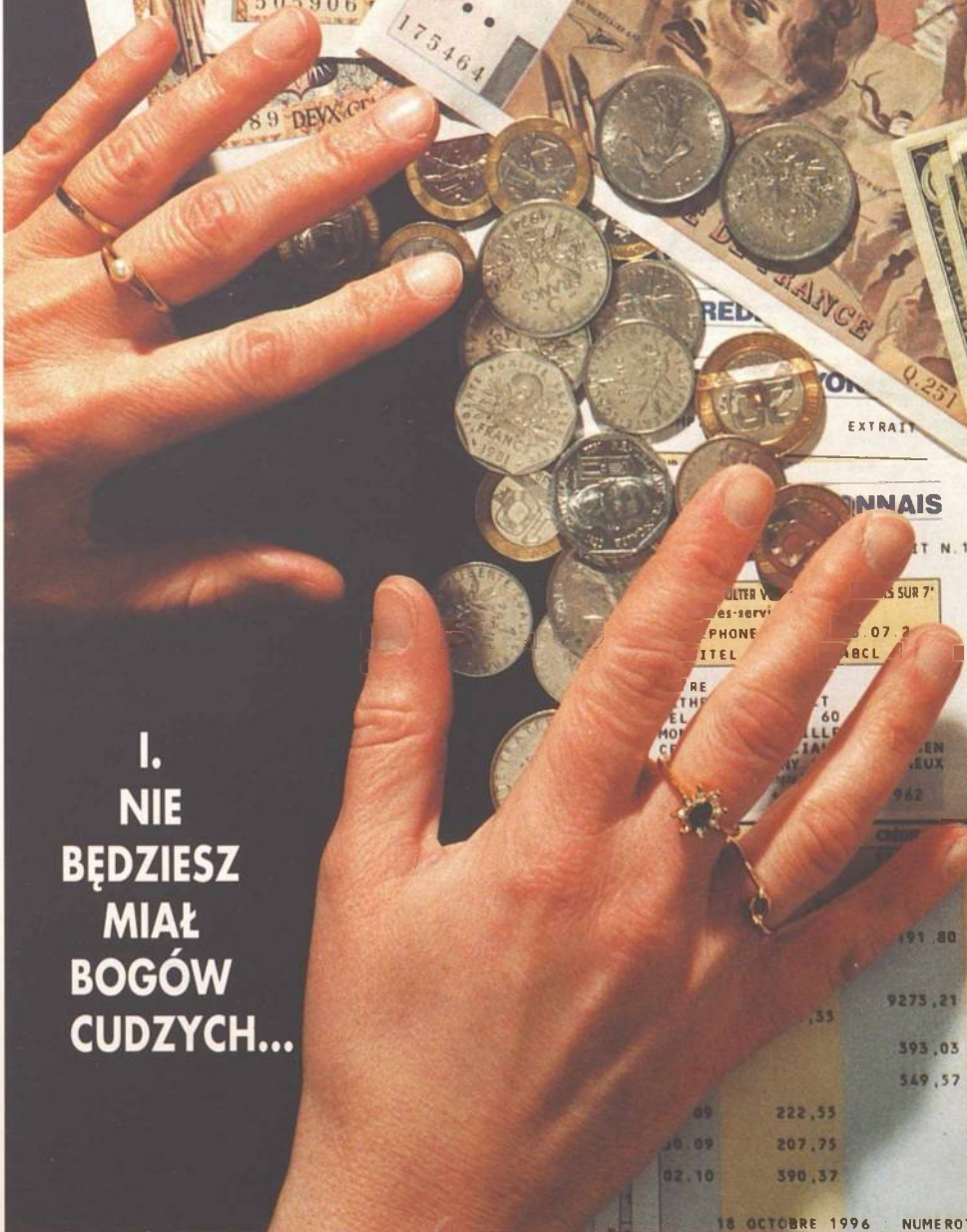


GŁOS KATOLICKI

23. 02. 1997
Nr 8 (1768) Rok XXXIX



I.
NIE
BĘDZIESZ
MIAŁ
BOGÓW
CUDZYCH...

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

18 OCTOBRE 1996 NUMEROTATION TELEPHONIQUE A 10 CHIFFRES



LITURGIA SŁOWA

II Niedziela Wielkiego Postu, rok B

PIERWSZE CZYTANIE

(Rdz 22, 1-2. 9-13. 15-18)

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złoż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskaże. A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związaawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna, ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna. Abraham obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na siebie,

mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie twych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego, że usłuchałeś mego rozkazu.

DRUGIE CZYTANIE

(Rz 8, 31b-34)

Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Rzymian

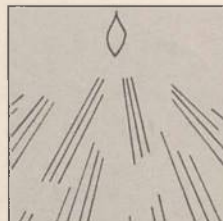
Bracia! Jeżeli Bóg z nami, któż przeciw nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkim nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czy Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

EWANGELIA

(Mk 9, 2-10)

Słowa Ewangelii według Świętego Marka

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdota. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.



OFIARA

jego serce. Serce Abrahama stało się bogatsze w miłość i nie tylko nie stracił swojego syna, ale dzisiaj Żydzi, chrześcijanie, mahometanie nazywają go swoim Ojcem.

Ofiara Abrahama ze swojego syna Izaaka jest zapowiedzią ofiary Jezusa na krzyżu, albo inaczej, ofiary Boga Ojca ze swojego jedynego Syna. W tym, w czym Bóg oszczędził Abrahama, nie oszczędził samego siebie. Ofiarował na śmierć swojego jedynego Syna. Znow wielu chrześcijan, a zwłaszcza niejedna matka pytają: jak Bóg mógł pozwolić na taką ofiarę? Podobnie jak w pierwszym pytaniu tak i w obecnym odpowiedź jest w miłości Boga. To miłość Boga do ludzi, do każdego z nas, pozwala na ofiarę Jezusa. To miłość Ojca do Syna sprawia ofiarę krzyża. To miłość Syna do Boga Ojca, by zadośćuczynić za grzechy ludzi, prowadzi Jezusa na śmierć krzyżową. Tak więc najświętsza ofiara jest wyrazem miłości, w której każdy z nas ma prawo odnaleźć swoje miejsce. Podobnie jak Abraham stał się Ojcem mnóstwa narodów, tak Bóg przez ofiarę Syna pozyskał całe zastępy grzeszników dla swojego królestwa.

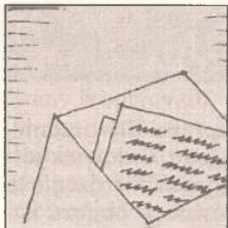
Ofiara. To słowo ma swoje znaczenie w miłości. Ofiara i miłość są ze sobą nierozdzielnie związane. By zrozumieć ofiarę trzeba miłości, by

zдобыć się na ofiarę trzeba miłości, ale i też, by posiadać prawdziwą miłość, trzeba ofiary. Przez ofiarę udoskonalają się nasze serca. Ofiara jest bowiem niczym innym jak rezygnacją z jakiegoś dobra po to, by posiadać większe dobro. W chrześcijańskiej ofierze chodzi o umocnienie miłości do Boga, o pozyskanie samego Boga. Okres Wielkiego Postu daje nam szczególną okazję w umocnieniu naszej miłości do Boga, w czym jednak konieczna jest ofiara. Ofiara zerwania ze złem, z grzechem, ofiara cierpliwego znoszenia cierpień, czy znoszenia trudnych wad bliźniego. Ofiara solidnej pracy i poświęcenia się wobec najbliższych. Ofiara modlitwy, mszy św., dobrej spowiedzi. Ofiara jałmużny, podzielenia się z ubogimi. Bóg, podobnie jak Abrahama, każdego z nas wystawia na próbę. Jest to próba na miarę naszych serc i czeka Bóg na naszą wspaniałomyślność. Bóg chce, by ten okres Wielkiego Postu był dla nas czasem ubogacenia w prawdziwą miłość, by na ziemi przez serce każdego z nas było więcej miłości.

ks. Wiesław Tomkiewicz

Ofiara. Pierwsze czytanie z II niedzieli Wielkiego Postu zachęca nas do zastanowienia się nad chrześcijańskim pojęciem ofiary. Oto Bóg pragnie, by Abraham złożył ofiarę ze swojego jedynego syna, i by tym samym okazał, że bardziej niż syna kocha Boga. Abraham, będąc całe swoje życie wiernym Bogu, również i w tym okazuje swoje posłuszeństwo, a przez to daje dowód swojej największej miłości do Boga. Ofiarował Bogu syna, który był nadzieją całego jego życia, na którego przyjscie oczekiwał sto lat, który był obiecany przez samego Boga, którego kochał bardziej niż własne życie. Zapewne Abraham wołałby ofiarować swoje życie niż syna.

Ta historia kończy się jednak szczęśliwie. Bóg powstrzymuje rękę Abrahama przed zadaniem śmiertelnego ciosu Izaakowi. Bóg bowiem nie chce ofiary z ludzi. Po co więc Bóg wystawił Abrahama na tak wielką próbę? Czyżby to miał być jakiś kaprys Pana Boga? Bóg jest Miłością. Wystawiając Abrahama na próbę, chciał ubogacić



List do Czytelników

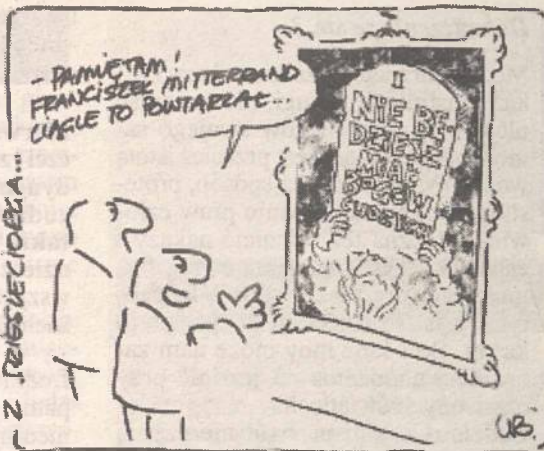
Paryż 23 lutego 1997 r.

Szanowni Państwo,
od dłuższego czasu nosiliśmy się z zamiarem poświęcenia cyklu artykułów kwestiom mniej lub bardziej związanym z Dekalogiem. Wprowadzenie nowej formuły Głosu umożliwi realizację tego zamysłu. Zatem co parę tygodni kolejne Przykazanie stanie się punktem wyjścia dla różnorodnych rozważań związanych z zawartym w nim przesłaniem. W dzisiejszym numerze, którego już okładka nawiązuje do pierwszego z Dziesięciorga Przykazań postaramy się uzasadnić - fragmentami tekstu Tadeusza Żychiewicza - „Dlaczego przykazania?”

Jam jest Pan Bóg twój... - to tekst poświęcony teoretycznym refleksjom nad Pierwszym z Przykazań, ale i artykuł mówiący o wolnomularstwie mieści się właśnie w tej tematyce, a nawet krzyżówek „z przykazaniem”.

W zeszłym tygodniu, w nowej rubryce „Pytania - wiara, Kościół, religia” ks. Wiesław Cronowicz odpowiadał na pierwsze z nadesłanych do redakcji pytań, w następnych numerach G.K. publikować będziemy kolejne odpowiedzi, ale już dzisiaj zachęcamy Państwa do nadsyłania dalszych pytań.

Po powyższych uwagach pozostaje nam tylko życzyć Państwu miłej lektury.
Redakcja



Rys. Leszek Biernacki

DLACZEGO PRZYKAZANIA?

Przykazania, sam fakt ich istnienia oraz wymóg stosowania się do nich dla wielu ludzi stał się czymś doskwierającym podobnie jak wszelkie zakazy i nakazy.

Mówi się, że naruszają one wolność człowieka, że sprzeciwiają się jego dojrzałości i autonomii. Kiedy w czasie swych podróży apostołskich Papież Jan Paweł II podtrzymał negatywne stanowisko Kościoła w szeregu spraw zarówno etycznych jak i porządkowych Kościoła, w „Le Monde” znany publicysta ogłosił artykuł pt. „Spalone okręty”, w którym m.in. pisał: „Czy Papież nie spalił swoich okrętów, ukazując milionom siebie jako przeciwnika tyłu zdobycy człowieka współczesnego? Jak mógł odmówić kobietom prawa do spędzenia płodu? Jak mógł potępić przedmażeńskie stosunki seksualne? (...) Jak mógł zakazać kapłaństwa ludziom żonatym? Jak może odrzucać homoseksualistów i zakazywać im życia zgodnie z ich naturą?” Trudno tylko pojąć, dlaczego mordowanie nie narodzonych ma być uznane za zdobycę człowieka współczesnego, zaś pederastia winna być uznana za rzecz szczególnie naturalną.

Dlaczego przykazania, dlaczego nakazy i zakazy?

Powinniśmy zachować pewne minimum zdrowego rozsądku. Przykazania, nakazy i zakazy nie są wyłączną

domeną systemów religijnych. Formułuje je także np. medycyna i higiena w oparciu o znajomość organizmu ludzkiego. Wdrażamy dzieci do mycia rąk przed jedzeniem nie inaczej przecież jak stosując nakaz tam, gdzie perswazja okazuje się nieskuteczna. Zakazujemy bawienia się zapalkami i manewrowania nożyczkami w pobliżu oczu. Ludziom chorym na nerki zabraniamy solenia potraw, zakazujemy też dotykania ran brudnymi paluchami i nakazujemy całkowitą aseptyczność narzędzi chirurgicznych. Człowiek nabywający lodówkę, pralkę otrzymuje wraz z nimi instrukcję obsługi, która przecież nie jest niczym innym jak kodeksem zachowań, zbiorem nakazów, wyjaśnień i zakazów.

I popatrzmy: wszyscy na ogół uznają to za rzecz oczywistą, pożyteczną i konieczną. Nikt nie narzeka, że wszystkie te przykazania, nakazy i zakazy sprzeciwiają się dojrzałości człowieka, kwestionują jego zdobycze albo też łamią jego wolność.

Bo też i nie łamią. Jeśli ktoś bardzo chce, albo też uzna zakazy i nakazy za idiotyzm, może - chorując na nerki - jeść kilogramami sól.

dokończenie na str. 4

W NUMERZE M. IN.:

- Jam jest Pan Bóg twój...
- Tadeusz ŻYCHIEWICZ
str. 4 - 5
- I znów mniejsze zło
- felieton M. MISZAŁSKIEGO
str. 6 - 7
- Powrót ruchu wolnomularzy
- Bohumil PROHAZKA
str. 8
- Moja Siloe (1)
- Tomasz PIERCHAŁA
str. 16
- Polscy piłkarze we Francji
Tomasz Wieszczycki
str. 17
- Program TV Polonia
str. 20 - 21

Fotografie na okładkach (-c)- Piotr Fedorowicz
Opracowanie graficzne Stanisław Wójcikowski

PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- | | |
|--|---|
| <input type="checkbox"/> Rok 325 Frs | <input type="checkbox"/> Czekałem |
| <input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs | <input type="checkbox"/> CCP (CCP 12777 08 U Paris |
| <input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs | <input type="checkbox"/> Gotówka |

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

Można odrzucić wszelkie nakazy i zakazy instrukcji obsługi, nie zmieniać oleju w skrzyni biegów swojego samochodu: człowiek jest przecież istotą wolną. W podobny też sposób, protestując przeciwko łamaniu praw człowieka, można też odrzucić nakazy i zakazy kodeksu ruchu drogowego formułowane przecież w sposób kategoryczny, jak dziesięcioro Bożych przykazań. Bo i któż niby może nam zabronić wchodzenia na jezdnię przy czerwonych światłach.

Ludzie rozsądni na ogół nie czynią tego, wiedząc, że owe nakazy i zakazy, aczkolwiek istotnie ograniczające w pewnym stopniu swobodę poczynań, sformułowane zostały i ustanowione we własnym ich interesie, zaś ich przestrzeganie służy dobru człowieka.

Należy zastanowić się, czy aby przypadkiem nieco podobnie nie ma się sprawa z przykazaniami Bożymi. Instrukcje obsługi urządzeń technicznych ustalają i formułują ich twórcy, ci którzy dane urządzenie wymyślili i zbudowali, w związku z czym znają je najlepiej. Spróbujmy więc pomyśleć tak: jeżeli Bóg istotnie jest Stwórcą człowieka, jeśli to On go wymyślił - to w takim razie On właśnie zna nas najlepiej. On właśnie zna najlepiej prawdę o istocie ludzkiej - tak jak sam siebie człowiek znać nie może. Jeśli zaś tak się sprawy mają, to któż bardziej niż Bóg uprawniony jest i predestynowany do ujawnienia przykazań, służących dobru ludzkiemu?

Nie jest prawdą, że przykazania Boże łamią wolność człowieka; a to podobnie nieco, jak nie jest też prawdą, że przepisy drogowe kwestionują jego prawa ludzkie. Człowiek jest naprawdę istotą wolną i zawsze może powiedzieć „nie”. Może to powiedzieć autorom prawideł eksploatacji samochodu, lekarzom - na nawet samemu Bogu. Może odmówić respektowania pewnych prawideł. Może odmówić posłuszeństwa; może zawsze powiedzieć „Nie”. Jeżeli jednak stanie się to przyczyną katastrofy, jeśli poniesie szkodę, jeśli zostanie umniejszony w swoim człowieczeństwie powinien mimo wszystko zachować tyle bodaj roztropności i lojalności, aby winić siebie samego oraz nieinteligentne używanie swojej woli, nie zaś przykazania Boże. (...)

Tadeusz Żychiewicz -
Dziesięcioro Przykazań

Wyd. Archiwum Benedyktynów 1982

JAM JEST PAN BÓG TWÓJ...

Pierwsze przykazanie Boże dotyczy czci i zawierzenia, należnych Bogu Jedyńemu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Dotyczy ono także miłości należnej Bogu: „Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca swego, ze wszystkich sił swoich i z całej duszy swojej”.

Ludzie stojący poza kręgiem wiary patrzą na to przykazanie okiem bardzo nieufnym. Sądzą, że jest ono projekcją w sferę religijną świata starożytnych stosunków społecznych: biblijny Bóg jawi się im nazbyt podobny do władcy, domagającego się uznania i hołdu. Sądzą, że owe oczekiwania są etycznie dwuznaczne, gdyż sformułowane je pod kątem interesów panującego. Nie było by bowiem władcy, gdyby nie było poddanych. Nakaz miłości wydaje im nader wątpliwy w samym już założeniu, bo przecież miłości nakazać nie można. A zatem...

W rozumowaniu tym popełniono błąd. Ziemskim władcom istotnie potrzebne są posłuszeństwo, cześć, chwała oraz ciepłe uczucia poddanych. Potrzebne im są jako oczywiste elementy ich władzy; własna bowiem ich wielkość istotnie jest wprost i bezpośrednio funkcją wypełniania owych wymogów. U podstaw zaś owego porządku rzeczy leży prosty fakt, że każdy władca na ziemi choćby nawet wyniesiony bardzo wysoko - wywodzi się spośród ludzi i jest człowiekiem. A zatem i całe jego wyniesienie oparte jest na ludziach.

Błąd analogii polega na tym, że Bóg nie jest stworzeniem; z samej swej istoty jest Stworzycielem. Tym, który powoduje do istnienia, lecz sam nie jest zależny od nikogo. Jest Istnieniem sam z siebie i sam w sobie; nikomu nie zawdzięcza swego bytu. Biblijnemu Bogu do niczego nie są zatem potrzebne ludzkie uznanie, hołdy, a nawet miłość, gdybyśmy chcieli rozpatrywać tę sprawę pod kątem zależności. W tym sensie nie są ona potrzebne, że poprzez nie Bóg wcale nie jest większy. Gdyby wygasła na ziemi wiara, Bóg pozostałby Bogiem i nie byłby umniejszony. Nie byłby też umniejszony, gdyby nie było świata stworzonego.

Jeśli człowiek odrzuca przykazania Boże, Bóg nie ponosi szkody. Lecz szkodę bardzo wielką ponosi człowiek. I to dla ludzkiego dobra mówi Bóg: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”.

Bóg jest wpisany w psychofizyczną na-

ture człowieka poprzez Stworzenie, Wcielenie i Odkupienie. Człowiek jest z natury istotą religijną. Twierdzenie to może się wydać naiwne w obliczu istnienia tak wielkich rzesz ludzkich nie wyznających żadnej religii.

Istotnie. Są ludzie, którzy z powodu specyfiki urodzenia i wychowania bądź dokonanego wyboru znajdują się poza kręgiem określonej religii. Trafiają się ateści euforyczni, ogromnie szczęśliwi, że Boga - ich zdaniem - po prostu nie ma; bywają inni, których to smuci. Są wreszcie tacy, którzy borykali się z tą sprawą, lecz odrzucili Boga. Gdyż człowiek może Go odrzucić: jest istotą wolną. Lecz zauważmy: Gdy zabraknie Boga, człowiek nieuchronnie tworzy sobie bożki. To zaś zdaje się świadczyć, że jest w człowieku takie miejsce, które powstało razem z nim i nie może pozostać puste. Naturalnie nie toleruje próżni. Lecz bożki są tylko „protezą Boga”. Są samooszukiwaniem.

Człowiek tworzy bożki, usiłując wypełnić pustkę po Bogu. Wierzy w te bożki, czci je, przypisuje im atrybuty prawdy. Jeśli sam jest prymitywny, jego bożki również bywają prymitywne. Ludziom subtelnym nie odpowiadają bożki toporne: siła, pieniądz albo przemoc; wynajdują zatem inne, niejednokrotnie nawet bardzo subtelne i wyabstrahowane, takie chociażby jak Rozum, Humanizm albo Postęp. Prawdę rzekłszy, za tego rodzaju wyabstrahowanymi bożkami kryje się zawsze on sam: człowiek podniesiony do rangi jedyne go bóstwa, miary wszech rzeczy. Człowiek radby uwierzył, że jest bogiem bez Boga. (...) Powiedzenie, że istnieją ludzie wierzący i niewierzący, jest uproszczone i dość wymowne. W rzeczywistości bowiem każdy człowiek w coś albo kogoś wierzy; linia podziału biegnie między tymi, którzy wierzą w Boga oraz tymi, którzy wierzą w bożki.

Absolutyzowano zjawiska i idee, deifikowano człowieka - a wyznawcy nie wiedzieli nawet, kiedy właściwie ofiarowali nowym bożkom wszelkie atrybuty Stwórcy - wprawdzie niezbyt do nich pasujące, bo wyraźnie za duże, lecz najwidoczniej konieczne, jeśli już nie samym bożkom, to zapewne ich wyznawcom. (...)

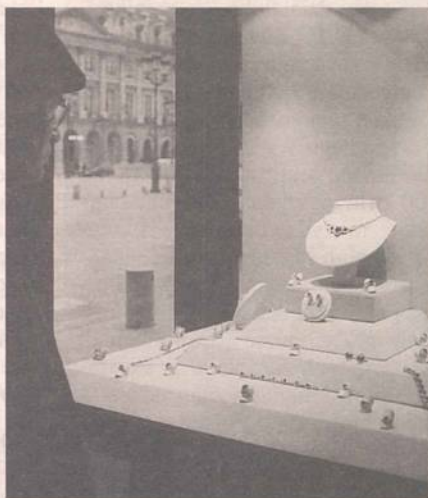
Człowiek na prawdę jest z natury istotą religijną i żadna siła na ziemi nie jest w stanie tego zmienić. Ci, którzy twierdzą, że w nic nie wierzą - mówią nieprawdę, gdyż w rzeczywistości wierzą góra i niezachwianie w to właśnie swo-

je przekonanie: że nic absolutnie nie zasługuje na zawierzenia. Bożkiem jest w tym wypadku totalny i absolutyzowany sceptycyzm, który w mniemaniu swego wyznawcy jedyny jest prawdą. Bałwochwalstwo przynosi szkodę człowiekowi z bardzo prostego powodu: ponieważ jest oszukiwaniem samego siebie. Jeśli w imię wyznawania Przemocy człowiek niszczy innych ludzi mniemając w ukryciu, że to on właśnie jest wartością najwyższą i absolutną - jest w tym oszustwo, gdyż słuszności tego przekonania rozumnie udowodnić nie można, łatwo zaś wykazać jego nieprawdę. Z jakich bowiem racjonalnych powodów ciemniejszy miałby być kimś wyższym od ciemzonego? I czy morderca nie degraduje sam siebie?

Ewolucja żywych organizmów jest faktem; jeśli jednak człowiek czyni z ewolucji Stwórcę, popełnia intelektualne nadużycie, ponieważ w naturze stworzeń nie są wykrywalne żadne materialne, automatycznie działające mechanizmy, które w sposób konieczny warunkowałyby ich przystosowalność (ileż gatunków wyginęło bez żadnych uchwytnych powodów!) albo też sam rozwój od form niższych ku wyższym; przeżyły do naszych czasów także i organizmy nader prymitywne, „żywe skamieliny”, nie ewoluujące od milionów lat. Zupełnie też nie wiadomo, dlaczego niektóre zwierzęta wyszły z morza na ląd, nader żmudnie przystosowując się do odmiennych warunków bytowania - po to tylko, aby w dalszym swym rozwoju wrócić do środowiska wodnego, co wymagało równie żmudnego przystosowania wtórnego. Mniemanie zaś, że materia jest w stanie stwarzać zjawiska niematerialne takie, jak porządkująca myśl, wyobraźnia, świadomość albo refleksja - jest wyłącznie tylko wyrazem swoistej wiary, nie zaś racjonalną empirią naukową podlegającą dowodowi. Oszukuje logikę i samego siebie ten, kto wmawia sobie, że porządek myśli rodzi się z bezładnego ruchu elektronów, która to bałwochwalcza wiara równa się wierze w nalewanie z pustego. Równie dobrze można by uwierzyć, że bezładnie wiejące wiatry są w stanie ulepić z piasku posąg Afrodyty. Ci zaś, którzy ubóstwili człowieka, odrzucając Boga (a są to częstokroć bardzo szlachetni ludzie) zdają się zapominać, że w perspektywie nie istnienia Boga ubóstwianie człowieka jest irracjonalnym iluzjonizmem, gdyż w tych warunkach cała historia ludzka, kończy się prozaiczną dziurą w ziemi, które to miejsce nie wydaje się godnym bóstwa. Kiepskie to bóstwo, skoro jego byt kończy się klęską wysoko zorganizowanej

materii, redukującej się poprzez rozkład do elementarnych związków mineralnych. Jeśli śmierć jest rzeczą ostateczną, nie istnieje mądrość ani głupstwo, zaś człowiek jest bytem całkowicie i nieuleczalnie absurdalnym, zmierzającym z nicości w nicość, a zatem nie zasługującym na absolutyzację, ubóstwienie i zawierzenie. Jeśli mimo to przeprowadzamy taki proces, czy nie czcimy boga fałszywego?

Nasze pytanie o Boga nie jest jednakże pytaniem o ludzki strach przed unicestwieniem. Jest to pytanie o sensowność wszelkiej rzeczywistości, także i ludzkiej. Jest to równocześnie pytanie o wewnętrzną prawdę o człowieku. Kim jest naprawdę? Jeśli istotnie - jak twierdzi Biblia - „wieczność złożono w sercu wydarzeń ziemi” - sprawcą może być tylko Bóg, Stwórca i Ojciec.



Fot. J. Piasecka

Przykazanie „nie będziesz miał bogów cudzych przede mną” zostało ustanowione dla dobra człowieka. Człowiek jest stworzeniem Bożym; niechże więc nie czyni bożka ani z siebie samego, ani też ze zdumiewających zjawisk przyrody czy też z własnych nieudokumentowanych hipotez, są to bowiem zabiegi wewnętrznie puste i oparte na elementarnym kłamstwie. Jest rzeczą wiadomą, że kłamstwo może przynieść człowiekowi pewne doraźne korzyści; jakoż i wiara w bożki również może je przynosić. Trudno jednak byłoby udowodnić, że człowiek ufający kłamstwu staje się kimś większym i pełniejszym. Przykazanie o miłowaniu Boga „ze wszystkiego serca swego, ze wszystkich sił swoich i z całej duszy swojej” ma swój nieodłączny ciąg dalszy: „a bliźniego swego jak siebie samego”.

Tadeusz Żychiewicz -
Dziesięcioro Przykazań

Wyd. Archiwum Bernardynów 1982



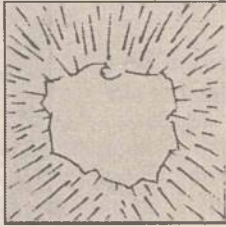
ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Prymas Polski kard. Józef Glemp przewodniczył 31 stycznia modlitwie różańcowej w warszawskim kościele Świętego Krzyża za duszę śp. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, współzałożycielki i wieloletniej dyrektorki Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Kard. Glemp dziękował Mirze Zimińskiej-Sygietyńskiej „za intuicję piękna, którą obdarowywała Polskę w trudnych czasach”. Dziękował również Bogu „za dar jej talentu, charyzmatu, którym promieniowała”.

■ Obecnie pracuje na misjach 1835 Polaków, w 1996 r. rozpoczęło pracę misyjną 129 osób. Wśród 1835 misjonarzy i misjonek najwięcej, bo 1003 to księża zakonni. Ponadto na misjach pracuje 488 sióstr, 251 księży diecezjalnych, 76 braci zakonnych i 17 świeckich.

■ Święto Matki Boskiej Gromnicznej było zarazem, obchodzonym po raz pierwszy, Dniem Życia Konsekrowanego. Dzień ten jest świętem wszystkich kapłanów, zakonników, zakonnice, członków stowarzyszeń apostołskich. Ojcowie, bracia i siostry z zakonów, zgromadzeń i instytutów świeckich życia konsekrowanego działających na terenie archidiecezji warszawskiej uczestniczyli w Mszy św. sprawowanej w archikatedrze warszawskiej pod przewodnictwem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Obchodzony z ustanowienia Jana Pawła II, Dzień Życia Konsekrowanego wzbogacił watykańskie uroczystości Ofiarowania Pańskiego. Na początku porannej Mszy św. poświęcił Papież świece, z którymi przybyli licznie zakonnice i zakonnicy, reprezentujący ponad milionową rzeszę osób konsekrowanych.

■ Najważniejszą rolą „Znaku” jest obecnie tworzenie płaszczyzny porozumienia zarówno między ludźmi wierzącymi i niewierzącymi, jak i między ludźmi Kościoła - powiedział redaktor naczelny Jarosław Gowin z okazji wydania 500. numeru pisma. Pół wieku temu „Znak” powstawał z dwiema intencjami, aby ludziom Kościoła przybliżyć współczesną kulturę, zaś ludziom wychowanym w kulturze współczesnej uświadomić, że bez odniesienia do transcendencji każda kultura skazana jest na zagładę.



Z KRAJU

■ W sejmie powstał nowy klub posełski - „Porozumienie Prawicy”, który utworzyli przedstawiciele KPN i BBWR. Klub liczy 15 posłów.

■ SLD zamierza złożyć w Sejmie wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. ministra spraw wewnętrznych A. Milczanowskiego za naruszenie konstytucji w tzw. sprawie Oleksego.

■ Wicepremier i minister finansów G. Kołodko został zdymisjonowany. Zastąpił go dotychczasowy doradca ekonomiczny prezydenta A. Kwaśniewskiego Marek Belka. Nieoficjalnym powodem dymisji Kołodki był jego konflikt z premierem Wł. Cimoszewiczem. Brak konsultacji koalicyjnej we wprowadzaniu zmian w rządzie wywołał przy okazji oburzenie kierownictwa PSL.

■ Polsko-niemiecko-francuska grupa koordynacyjna ma opracować zasady współpracy wojskowej pomiędzy tymi krajami w najbliższych trzech latach.

■ Msza św. w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu rozpoczęła proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki.

■ Prezydent A. Kwaśniewski przebywał na Forum Gospodarczym w szwajcarskim mieście Davos. Konferencja dotyczyła m.in. rozszerzania struktur Unii Europejskiej.

■ Politycy z ugrupowań postsolidarnościowych, zasiadający w tzw. Radzie Polityki Zagranicznej ostro skrytykowali rząd za brak zdecydowanego stanowiska w sprawie rozmów NATO-Rosja, które choć dotyczą krajów Europy Środkowej, toczą się bez ich udziału.

■ Średnio o 11% podróżą w kraju bilety kolejowe. O 10% zdrożała komunikacja autobusowa PKS.

■ Na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbył się pogrzeb Miry Zimińskiej Sygietyńskiej, założycielki zespołu folklorystycznego „Mazowsze”. Zmarłą pożegnał m.in. prymas Józef Kardynał Glęmp. W Warszawie zmarł też wybitny aktor i były

senator RP Andrzej Szczepkowski.

■ Inwestycje zagraniczne w Polsce doszły do sumy 14 miliardów \$.

■ ZChN domaga się delegalizacji loż masonskich i ujawnienia polityków - wolnomularzy. Tymczasem światowe organizacje masonskie twierdzą, że krajowe loże są już w pełni samodzielne i zapowiadają rejestrację sądową Wielkiego Wschodu Polski.

■ Rektorzy 32 uczelni zaprotestowali przeciw konstytucyjnemu projektowi zapisu o bezpłatności studiów. Zdaniem rektorów zapis taki jest fikcją, a nauczanie bezpłatne i tak nie istnieje, ponieważ za naukę i tak płaci podatnik.

■ Giełda w Polsce uroczyście obchodziła swoją tysięczną sesję.

■ Redaktorzy „Więzi” wezwali do wydania oświadczenia na temat strony etycznej działalności tygodnika J. Urbana - „NIE”. Zdaniem redaktorów „Więzi” „działania „NIE” są sprzeczne z etycznymi zasadami pracy dziennikarskiej i nie mają z tym zawodem nic wspólnego”.

■ W Polsce jest zarejestrowanych 8400 oficyn wydawniczych. Największym wydawcą jest Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne.

■ Zarobki parlamentarzysty w Polsce są mniejsze niż uposażenia polityków na Zachodzie Europy. Jednak proporcje tych zarobków w stosunku do przeciętnych wynagrodzeń w danym kraju są w Polsce znacznie większe.

■ Potwierdziły się informacje o sprzedaży piłkarza Widzewa Łódź Marka Ciłki do klubu Blackburn Rovers. Kontrakt opiewa na rekordową sumę w historii polskiego piłkarstwa - 3 miliony funtów.

■ Marszałek Senatu A. Struzik na spotkaniu w Bielsku-Białej stwierdził, że jako lekarz nie wykonałby zabiegu przerwania ciąży.

■ PLL LOT zasilili piątą już samolot długodystansowy - Boeing 767. Samolot otrzymał nazwę - „Poznań”.

■ Sąd w Wejherowie skazał trzech policjantów za wymuszanie łapówek. Policjanci odwiedzali sklepy i korzystając ze służbowego radiowozu podawali się za kontrolerów skarbowych. Za odstąpienie od karania mandatem funkcjonariusze żądali łapówki.

■ Polska przestała honorować ubezpieczenia samochodów (tzw. zielone karty) wystawiane w Bułgarii, która nie przekazywała pieniędzy za spowodowane przez swoich obywateli wypadki. Bułgarzy na zasadzie retorsji przestali honorować podobne ubezpieczenia wystawiane w Polsce.

I ZNÓW MNIEJSZE ZŁO

Jeśli obywatele odrzucą w referendum przygotowany przez lewicę (SLD, PSL, UW, UP) projekt konstytucji - będzie to silny cios zadany ręką narodu obcemu układowi parlamentarnemu (który- przypomnijmy - w wyniku fatalnej ordynacji wyborczej pozbawia swego przedstawicielstwa prawie 30% obywateli...). Stąd próba lewicy, by wciągnąć i uwikłać opozycyjne ugrupowania w kosmetykę obecnego projektu konstytucji, w konsekwencji zaangażować do wspierania go w referendum.

Lewicowy projekt konstytucji jest niedobry z trzech powodów. Po pierwsze - nie uwzględni praw naturalnych człowieka. Nie uwzględni ich nawet w tak łagodnej formie, jaką byłoby wyraźne sformułowanie, że życie ludzkie, wolność i własność podlegają szczególnej ochronie. Nie stawia więc żadnej tamy dla możliwej totalizacji demokracji (w Niemczech hitlerowskich, po legalnym zdobyciu przez narodowych socjalistów władzy, przepychano ustawy przez parlament demokratyczną większością...). Aby postawić taką tamę wcale nie trzeba umieszczać w preambule inwokacji do Boga, przeciw czemu tak bardzo oponuje lewica. Nadrzędność prawa naturalnego, nad prawem stanowionym można wprowadzić do konstytucji właśnie poprzez szczególną ochronę ww. praw naturalnych, jako cech natury człowieka. Ważne jest to, że te prawa bywają w konstytucji szczególnie chronione i nie wolno byłoby ich naruszać prawem stanowionym.

Po wtóre - lewicowy projekt dopuszcza możliwość całkowitej utraty suwerenności państwa polskiego na rzecz „organizacji lub organu międzynarodowego”. Bez względu na to jak daleko zaawansowane są procesy integracyjne w Europie - nie nie wskazuje na to, aby naród „przeżył się”, a zatem żeby wolno było pozbawiać państwo jego najwyższej, niepodzielnej kompetencji, jaką jest suwerenność. Na takie zapisy mogą sobie pozwalać państwa silne, które *via facti*, gdyby zaszła taka okoliczność, potrafią się łatwo wypłatać z tego rodzaju umiędzynarodowienia. Dla państw słabszych - takich, jak Polska - wyrzekanie się własnej suwerenności może mieć konsekwencje niebezpieczne...

Po trzecie - lewicowy projekt konstytucji nakłada na państwo rozmaite zobowiązania o charakterze społecznym bez wskazania wszakże na jakim konkretnie organie państwowym zobowiązania te spoczywają. Ta rozbujana deklaratywność konstytucyjnych grozi sytuacją, w której obywatele będą mieli roszczenia wobec państwa podczas gdy budżet nie będzie w stanie rozszczeń tych spełniać. I to jest ten sam zarzut, jaki postawić trzeba i obywatelskiemu projektowi konstytucji. Ba! Obywatelski projekt konstytucji idzie w tej kwestii nawet dalej, gdyż dopuszcza związki zawodowe do współrządzenia państwem. Chcę zwrócić uwagę, że to dopuszcze-

nie wcale nie musi oznaczać szansy dla „Solidarności” - w Polsce istnieje także OPZZ, powiązana z postkomunistami centrala związkowa - i ona zyskałaby wpływ na decyzje państwowe...

Ze względu na wspólną spojrzenia na kwestie socjalne zarówno w projekcie lewicy jak i „obywatelskim” - obawiam się, że nawet uzgodniony z AW”S” i ROP projekt utrzymywałby ów roszczeniowy charakter konstytucji...

Na czyje poparcie mógłby liczyć taki projekt w referendum? Przede wszystkim na poparcie biurokracji państwowej, sfery budżetowej, wreszcie biurokracji związkowej. Te grupy społeczne nie wyczerpują całego narodu.

Nie ulega wątpliwości, że lewica chętnie zgodziłaby się na kosmetykę swego projektu - przy udziale AW”S” i ROP, byle tylko ugrupowania te wzięły na siebie w części odpowiedzialność za pozytywny wynik referendum. Gdyż tak naprawdę dla lewicy w Polsce najważniejszy jest właśnie ów roszczeniowy zapis w konstytucji, to jest fundament państwa urządzonego wedle koncepcji lewicy. To są te „ustrojowe konfitury”. Reszta jest mniej ważna, gdyż usadowiwszy raz ustrój Polski na takim „fundamencie” rządu lewicy zostaną na długie lata po prostu zagwarantowane konstytucyjnie.

I sprawa ostatnia. Jest tajemnicą poliszynela, że te ugrupowania, które porozumiały się co do rządowego projektu (SLD, PSL, UW i UP) proponują Kościołowi w Polsce „transakcję”: niech Kościół poprze ich w zamian za zgodę lewicy na konkordat.

Kościół w Polsce przetrwał komunizm. Powiedziałbym nawet, że konkordat jest bardziej potrzebny polskiej racji stanu i polskiej polityce wschodniej - niż wiernym w Polsce, ale jest to już osobny temat. Natomiast proponowany przez lewicę projekt konstytucji jest niebezpieczny - stąd propozycja takiej „transakcji” wydaje się nie do przyjęcia.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby w referendum były przynajmniej trzy możliwości wyboru dane obywatelom: projekt lewicy, projekt obywatelski, odrzucenie obydwu projektów. Jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, by wymogiem ważności referendum było opowiedzenie się za którymś z tych rozwiązań przynajmniej połowy uprawnionych do głosowania. Inaczej - jakż jest sens referendum? Gdyby zaś żadna z trzech możliwości nie uzyskała przepisowej akceptacji - lub przepisową większością odrzucono by obydwa projekty - wówczas przyszły ustawodawca musiałby uwzględnić ten fakt i poszukiwać konstytucyjnych treści w całkiem innych okolicach niż państwo roszczeniowe, z biurokracją i związkami zawodowymi jako najsilniejszymi grupami nacisku, „wpisanymi” w konstytucję.



Marian MISZAŃSKI



ZE ŚWIATA

■ Turcja zagroziła sprzeciwem wobec rozszerzenia NATO o nowych członków jeżeli jednocześnie nie będzie mogła zostać przyjęta do Unii Europejskiej.

■ Prezydent Serbii S. Milosevic uznał zwycięstwo partii opozycji w wyborach lokalnych. Decyzja prezydenta wydaje się przyjść za późno, a zjednoczona po wielomiesięcznych protestach opozycja żąda obecnie rozpisania nowych wyborów parlamentarnych.

■ Prezydent USA B. Clinton podał datę prawdopodobnego rozszerzenia NATO na rok 1999.

■ Prezydent Francji J. Chirac zaproponował zwołanie szczytu Wielkiej Brytanii, USA, Rosji, Niemiec i Francji, który podjąłby decyzje na temat przyszłego systemu bezpieczeństwa w Europie. Szczyt taki mógłby zdecydować o przyszłym kształcie NATO i jego rozszerzeniu bez udziału samych zainteresowanych państw Europy Środkowej.

■ Parlament Słowacki zajął się pracami nad ustawą lustracyjną w tym kraju.

■ Ukraina podpisała kontrakt na dostawę czołgów do Pakistanu.

■ Rosyjski wywiad odrzucił oskarżenia prasy niemieckiej o współudział w przemyśle do tego kraju plutonu.

■ Rosyjska Duma uchwaliła ustawę o nieoddawaniu dóbr kultury zagrabionych przez Związek Sowiecki w czasie II wojny światowej. Trofea pozostaną w Rosji jako zdobycz wojenna.

■ Sekretarz Stanu USA pani Madeleine Albright dowiedziała się dzięki dociekliwym dziennikarzom, że jej przodkowie byli Żydami, którzy zginęli podczas II wojny. Pani Albright była wychowana jako katoliczka w przybranej rodzinie pochodzącej z Czech.

■ Pierwszy strajk powszechny od czasów „aksamitnej rewolucji” ogarnął Czechy. Protest tamtejszych kolejarzy wpłynął m.in. na połączenia kolejowe z Polską.

■ Obecny minister spraw zagranicz-

nych Rosji E. Primakow miał obiecywać prezydentowi Jelcynowi, że po zwycięstwie wyborczym A. Kwaśniewskiego Polska przestanie starać się o przyjęcie do NATO. Tego typu rewelacje ogłosił rosyjski deputowany Borowoj.

■ W wyborach w Pakistanie zwyciężyła Liga Muzułmańska. Całkowitą klęskę poniosła partia dotychczasowej pani premier B. Butto.

■ Strajki i protesty pracownicze ogarnęły cały Kazachstan. Od wielu miesięcy tamtejsi pracownicy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

■ Stycziwna inflacja na Ukrainie wyniosła zaledwie 2,2%, co jest najlepszym wskaźnikiem w tej republice od czasu odzyskania suwerenności.

■ Odmienne procesy przeżywa Bułgaria, gdzie w ciągu dwóch tygodni inflacja wyniosła średnio ponad 30%. Niepopularny rząd zdecydował się jednak podnieść znacznie płace w wielu sektorach, które powoli doganiają podwyżki cen.

■ Dom aukcyjny Sotheby's wstrzymał wystawienie do sprzedaży obrazu Mostaerta, który został zrabowany przez hitlerowców w czasie wojny z kolekcji Czartoryskich.

■ Front Narodowy osiągnął sukces w wyborach municypalnych, zwyciężając w Vitrolles. Jest to czwarte duże miasto rządzone we Francji przez polityka tej partii.

■ Kanclerz Kohl symbolicznym wkopaniem w ziemię łopaty rozpoczął budowę nowego urzędu kanclerskiego w Berlinie. Już niedługo stolica Niemiec przeprowadzi się całkowicie z Bonn do Berlina.

■ Bankructwo spekulacyjnych banków w Albanii nadal jest powodem społecznych zamieszek. Podpalono budynki rządzącej partii, padły ofiary śmiertelne.

■ Parlament Serbii na wniosek prezydenta S. Milosevica uznał zwycięstwo opozycji w wyborach samorządowych. Milosevic zamierza w ten sposób poprawić swoje stosunki z zagranicą. Uznawanie wyników wyborów przez parlament stanowi jednak swoiste kuriozum.

■ 33 miliony \$ musi zapłacić amerykański futbolista A. Simpson, który w czasie rozprawy cywilnej został uznany winnym zabójstwa swojej żony. Wcześniej Simpson został uniewinniony przez ławę przysięgłych, w której zasiadali wyłącznie Murzyni. Zdaniem komentatorów futbolista stracił wszystko, oprócz wolności.

Od redakcji: Prezentujemy Państwu kolejny fragment autobiografii Ojca świętego „Dar i tajemnica. W pięćdziesiąt rocznicę moich święceń kapłańskich”. Oto część VII.



Jan Paweł II Dar i Tajemnica

W pięćdziesiąt rocznicę moich święceń kapłańskich

DECYZJA WSTĄPIENIA DO SEMINARIUM

Jesienią roku 1942 powziąłem *ostateczną decyzję* wstąpienia do Krakowskiego Seminarium Duchownego, które działało w konspiracji. Przyjął mnie ks. Rektor Jan Piwowarczyk. Fakt ten miał jednak pozostać w najściślejszej tajemnicy, nawet wobec osób najbliższych. Rozpocząłem studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który także działał w konspiracji, pracując nadal fizycznie jako robotnik w Solvayu.

W okresie okupacyjnym Arcybiskup Metropolita założył konspiracyjne Seminarium Duchowne, umieszczając je pod dachem swojej rezydencji. W każdej chwili groziło to zarówno przełożonym, jak i klerikom surowymi represjami ze strony władz niemieckich. Przebywałem w tym szczególnym seminarium, pod bokiem umiłowanego Księcia Metropolity, począwszy od września 1944 r. i tam doczekałem wraz z kolegami dnia 18 stycznia 1945 r. dnia - raczej nocy - wyzwolenia. W nocy bowiem Armia Czerwona dotarła w okolice Krakowa. Cofający się Niemcy wysadzili most Dębnicki. Pamiętam tę straszną detonację, pod wpływem której w rezydencji arcybiskupiej wyleciały wszystkie szyby w oknach. Byliśmy wtedy w kaplicy, na nabożeństwie, w którym uczestniczył Ks. Arcybiskup. Następnego dnia zabraliśmy się do naprawiania szkód.

Muszę jednak wrócić do długich miesięcy które poprzedziły wyzwolenie. Jak już wspomniałem, przebywałem wraz z innymi kolegami w rezydencji ks. Arcybiskupa. Na samym początku przedstawił nam młodego kapłana, który miał być dla nas Ojcem Duchownym. Był nim ks. Stanisław Smoleński, po studiach rzymskich, człowiek wielkiej duchowości, obecnie emerytowany Biskup pomocniczy w Krakowie.

POWRÓT RUCHU WOLNOMULARZY

Masoneria stanowiła w okresie II Rzeczypospolitej pokaźną siłę. Po II wojnie światowej władze komunistyczne wahały się co do przyjęcia taktyki postępowania wobec wolnomularzy. Ostatecznie nie uznały zwolenników „kielni i fartucha” za sprzymierzeńców w walce z Kościołem katolickim. Powrót masonerii do kraju (obecnej cały czas na emigracji - np. loża „Kopernik” w Paryżu) datuje się na 1961 r. Warszawski „Kopernik” skupił m.in. działaczy tzw. opcji demokratycznej, z których najbardziej znanym był działacz KOR i późniejszy założyciel PPS, nieżyjący już Jan Józef Lipski. Po przemianach 1989 r. nastąpiła restauracja działalności masonów w Polsce. Niezależnie od siebie przeszczepu działalności do kraju dokonali członkowie „francuskiego” Wielkiego Wschodu 33, zaś istniejący „Kopernik” rozszerzył swoją działalność. W listopadzie 1990 r. przedstawiciele „Grand Orient” z Lille, do którego należały też osoby polskiego pochodzenia, przyjęli u siebie adeptów z Polski. Wyjątkowo przyspieszono procedury wtajemniczenia. „Bracia” ze Wschodu otrzymują także stopnie czeladnika i mistrza w Paryżu i Warszawie. W kwietniu udaje się do Warszawy delegacja „Wielkiego Wschodu” z panem Ragache na czele. Następuje otwarcie loży „Wolność przywrócona”. W maju tworzy się lożę „Nadzieja” w Katowicach, a w listopadzie 1991 r. lożę o tej samej nazwie w Warszawie. W 1992 r. „Wielki Wschód” dokonuje dalszej ekspansji zakładając odgałęzienie „Gabriel Narutowicz” w Warszawie. W następnym roku w maju dochodzi loża „Trzech Braci” w Warszawie, i „Tolerancja” w Mikołowie na Śląsku. W 1993 rozpoczyna także krajową działalność loża mieszana, z udziałem kobiet, przeniesiona z Lille - „Piotr i Maria Curie”. W 1994 mamy w stolicy dodatkowo lożę „Europa”. Nie śpi również „Kopernik”, który jeszcze w 1991 z pomocą włoskich „braci” tworzy nowe loże „Łukasiński” i „Przesąd Zwyciężony” (Kraków). Wiosną 1993 zakłada czwartą lożę „La France”. Loże te utworzyły Wielką Lożę Narodową Polski, która korzystając z prawa o stowarzyszeniach została zarejestrowana oficjalnie 22 lutego 1993. Liczbę adeptów „szkuli wolnomularskiej” w Polsce ocenia się na kilkaset członków. Wśród krajów Europy Środkowo-Wschodniej rozwój masonerii w Polsce przebiega w sposób dość dyskretny i nie tak żywiołowy jak np. w Czechach. Powodem tego jest silna pozycja Kościoła katolickiego i niechęć wobec mające-

go ukryte przed ogółem cele ruchu. Warto jednak zdać sobie sprawę, że masoneria rozciąga swoją pajęczynę przede wszystkim na naukowców, wychowawców młodzieży, twórców czy inne opinotwórcze środowiska. Jej działalność operująca w sferze jawnej wokół np. rozmaitej działalności charytatywnej, w sferze ukrytej obejmuje chęć zaprowadzenia „nowego ładu” społecznego w świecie. Jak każda sztuczna konstrukcja, w dodatku z ukrytymi skrytymi zamiarami, działalność masonerii budzi niepokój. Wśród głównych przeszkód urzędzenia świata po swojemu jest Kościół katolicki. Działalność Kościoła próbuje się sprowadzić do wymiarów czysto horyzontalnych, pozostawiając religii miejsce jakiegoś „braterskiego kółka samopomocy” i akcji charytatywnej. Bezwzględnie zwalczą się natomiast wpływ idei katolickich na życie społeczne czy polityczne. Nie podoba się również hierarchizacja Kościoła. Bywa, że wrogiem masonów jest i sama idea Boga. Przykładem nienawiści masonów wobec Kościoła była np. we Francji ostatnia wizyta Ojca św. „Racjonalizacja” świata to dla ruchu wolnomularskiego, popieranie aborcji (sposób ograniczenia przyrostu naturalnego i ułatwienie w rozwiązaniu problemów) czy przygotowanie gruntu dla idei eutanazji (bezwzględność starych ludzi odartych z wymiaru osoby stworzonej na obraz Boga). Droga do owej „racjonalizacji świata” biegnie m. in. przez wychowanie młodych pokoleń zgodnie z przyjętymi celami. Stąd wynika zdobywanie nowych członków wśród np. nauczycieli akademickich. Najbardziej niebezpieczną cechą działalności masonów wydaje się być utajnienie ich rzeczywistych celów. Wprowadzenie w życie sztucznych konstrukcji społecznych kończy się zawsze czymś na kształt wizji z książki Orwella - „1984” lub inną niebezpieczną utopią. Transplantacja wolnomularstwa do Polski musi niepokoić i z innych względów. Podrywanie autorytetu Kościoła katolickiego, jedynej siły społecznej zachowującej w postkomunistycznym systemie moralną siłę, jest działalnością antynarodową. Warto zadać sobie także pytanie o nieprzypadkową zbieżność wielu celów masonerii z ideami powstającymi wewnątrz Unii Europejskiej. Słabo dziś widoczny ruch, tak łatwo wciśkający się dziś w pustkę moralną powstałą po komunizmie w innych krajach naszego regionu, czeka w Polsce na swój czas.

Bohumil PROHAZKA

MIĘDZY STARYM A NOWYM

17 grudnia 1996 roku prezydent Francji Jacques Chirac dokonał uroczystego otwarcia nowej Bibliotheque Nationale de France. Pierwsi czytelnicy przestąpili jej próg trzy dni później.

Nowy kompleks biblioteczny został zaprojektowany przez młodego architekta Dominique'a Perrault. Przedstawia cztery wieżowce w kształcie otwartych ksiąg z prostokątnym ogrodem pośrodku. W wieżowcach umieszczone są magazyny. Czytelnie zaś znajdują się w podstawie kompleksu. Umieszczono je na dwóch poziomach: haut-de-jardin przeznaczonym dla szerokiej publiczności i rez-de-jardin poziomie naukowym. Tak też przebiega podział Biblioteki Narodowej, która w rzeczywistości łączy w sobie jakby dwie odrębne instytucje. Biblioteka przy rue de Richelieu była dostępna wyłącznie dla ludzi nauki. Nowo otwarta BNF dysponuje obok tego starego również i nowym księgozbiorem dostępnym dla wszystkich dorosłych czytelników.

Dzisiaj na Tolbiaku czynny jest poziom dla szerokiej publiczności. Jego księgozbiór liczy już około 180 tys. tytułów, a przewidzianych jest łącznie 450 tys. Zbiory podzielone są tematycznie i zostały zgrupowane w czterech departamentach: nauk społecznych i o człowieku; nauk prawnych, politycznych i ekonomicznych; nauk ścisłych; literatury i sztuki. Literatura polska znajduje się w czytelni E - (Litteratures orientales) jednej z czterech czytelni departamentu literatury i sztuki. Dzisiaj dostępnych jest już ponad 300 z 800 przewidzianych pozycji. I tak czytelnik znajdzie tutaj encyklopedie, słowniki, informatory i całe korpusy dzieł łącznie z opracowaniami i dostępnymi tłumaczeniami. Obok klasyków można znaleźć także E. Gretkowską, O. Tokarczuk, M. Musierowicz. Będzie można także poczytać „Kulturę”, „Zeszyty Literackie”, „Twórczość”, „Odrę” i „Nowe książki”. W czytelni czasopism zaś dostępne są „Polityka” i „Gazeta Wyborcza”. Jak podkreśla pani Elżbieta Walle, odpowiedzialna za sekcję polską BNF od 1989 r. „Taka organizacja zbiorów wg tematów jest prawdziwą rewolucją w historii biblioteki. Co więcej czytelnik zainteresowany daną dziedziną może w obrębie jednego departamentu skorzystać zarówno z książek, jak i specjalistycznych czasopism.” Wielką nowością jest także to, że cały księgozbiór znajduje się w zasięgu ręki czytelnika, który w każdej chwili może podejść do półki i skorzystać z wybranej pozycji. Na poziomie haut-de-jardin istnieje osiem czytelni plus sala audiowizualna i sala bibliograficzna. Czytelnik ma do dyspozycji skomputeryzowane katalogi, fotokopiarki i specjalne kabiny dźwiękoszczelne z mechanicznym lektorem dla osób niewidomych.

Stare zbiory liczące około 11 mln. tytułów książek i 350 tys. czasopism będą dostępne na poziomie rez-de-jardin z końcem jesieni 1998 roku. Departamenty o charakterze muzealnym: rycin, rękopisów, medali i monet i departament muzyki zostaną w starej siedzibie.

Spadkobierczyni królewska

Biblioteka Narodowa Francji jest spadkobierczynią bibliotek królewskich. Istnienie pierwszej biblioteki można datować na wiek XIV i panowanie króla Karola V. Podstawową, nieocenioną rolę w kształtowaniu się kultury piśmienniczej i bibliotekarstwa nie tylko francuskiego odegrało tzw. „zarządzenie z Montpellier” dotyczące egzemplarza obowiązkowego wydane przez Franciszka I w 1537 roku. I tak od XVI w. wszystko co się ukazywało na terenie Francji podlegało obowiązkowi złożenia przynajmniej jednego egzemplarza w bibliotece króla. Jedynym okresem kie-



Bibliotheque Nationale de France - Arch. Dominique Perrault (photo. Alain Goustard)

dy zarządzenie to zostało zawieszono był czas Rewolucji Francuskiej. Biblioteka wzbogaciła się jednak znacznie dzięki konfiskatom bibliotek klasztornych i prywatnych zbiorów arystokracji. Szczególnie cenne okazały się zbiory bibliotek jezuickich, w których kultura polska była dość dobrze reprezentowana.

Polonika były niemal od początku obecne w zbiorach Biblioteki Narodowej Francji. Dzisiaj możemy odnaleźć w niej na przykład Biblię Kalwińską z 1563 roku zwaną Biblią Brzeską, Psalterz Dawidów Kochanowskiego wydany w 1583 r. w krakowskiej Księgarni Łazarzowej, a także „Selenografię” Jana Heweliusza z dedykacją dla Ludwika XIV z 1647 roku. Pierwszy zachowany tutaj tekst w języku polskim wydany w Paryżu pochodzi z roku 1560. Jest to „Epitaphium in mortem Henrici Galorum Regis Christianis” Utenhove’a Cardusa. Innym białym krukiem jest oryginał tekstu Konstytucji 3 Maja. Wiek XIX, okres Wielkiej Emigracji wzbogacił zbiory biblioteki licznymi dziełami wydawanymi w Paryżu po polsku jak np. dzieła Adama Mickiewicza. Większość jednak poloników trafiała w tym okresie do zbiorów Biblioteki Polskiej. Z ciekawostek dotyczących zbiorów XX-wiecznych należy wymienić rękopis Marii Skłodowskiej - Curie. Niestety dzisiaj można konsultować tylko jego kopię (zdjęcia). Oryginał bowiem nadal wykazuje radioaktywność i jest odpowiednio zabezpieczony. Co ciekawe, nawet przy konsultowaniu kopii czytelnik jest zobowiązany podpisać oświadczenie, iż bierze na siebie całą odpowiedzialność. Biblioteka jest także w posiadaniu 1 grama Radu - daru kobiet amerykańskich dla Marii Skłodowskiej - Curie.



Elżbieta Walle

Elżbieta Walle

Sekcja polska w BNF

Liczba zgromadzonych przez wieki w BNF poloników obejmujących wszystkie dziedziny nauki sięga 80 tys. Z tego 30 tys. to zbiory dawne do XIX w. W roku 1951 powstała Sekcja Polska, której pracami kierowała przez lata kustosz BNF pani Louise Cuisinier-Rapacka. Dzięki jej staraniom Biblioteka wzbogaciła się o sprowadzone z Polski wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności z Krakowa, dar bibliotek polskich, a także dar 2. Korpusu Armii Polskiej W. Andersa. Dzisiaj po podpisaniu konwencji o zasadzie wymiany międzybibliotecznej sekcja polska posiada kontakty z ponad 40 partnerami w Polsce. Należą do nich: Biblioteka Narodowa, liczne biblioteki uniwersyteckie, biblioteki instytutów naukowych PAN, Towarzystwa Naukowe. W ten sposób zdobywanych jest około 90% nabytków, resztę stanowią dary autorów i zakupy własne BNF.

tekst i foto
Jolanta Piasecka

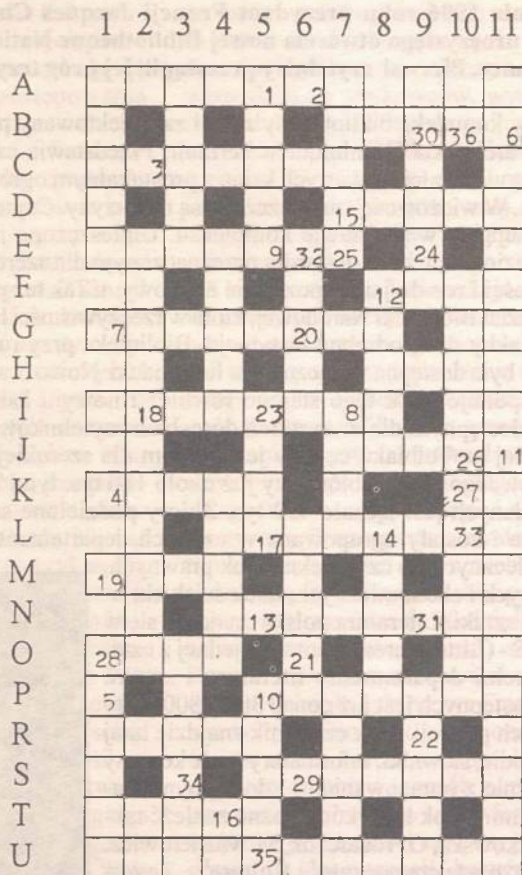
KASYNO GRY W TROUVILLE

Rumieniec życia Gra o złudzenie
 O Uśmiech losu na okamgnienie
 Starsi panowie z cygarem w ustach
 I starsze panie w perłach i biustach
 Szelest żetonów Wzrok przymróżony
 Krupier Cygara Franki żetony
 Toczy się toczy biała kuleczka
 Na kogo wpadnie
 Panu Bogu świeczka
 Przegrałam wygrałam Franki Żetony
 Magia mamony
 Krupier zachęca Kulka się toczy
 Gdzie twoje ręce Gdzie twoje oczy
 Wygrałam Losie Diabłu ogarek
 Za oczy kare
 Schody Marmury
 Portier w ukłonach
 Mamona mamona
 Złoto
 I ja swoją nieprzytomną tęsknotą

Anna KAPLAR
 z tomiku Zanim ciemność
 LSW Warszawa 1995 r.

KRZYŻÓWKA Z PRZYKAZANIEM

proponuje Marian DZIWNIEL



LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH
 OD 1 DO 34 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE

Poziomo: A-1. Duchowny katolicki; B-7. Wyższy organ administracji państwowej; C-1. Odmierza czas; D-7. „Pańska” na pstrym koniu jeździ; E-1. Prezydent USA zamordowany w Dallas; F-8. Amerykański urząd do spraw lotniczych i kosmicznych; G-1. Warunkuje jednokierunkowy przepływ krwi w organizmie; H-8. Uprawne pole; I-1. „Warzywny” rolnik; J-7. Pniak wyrwany z ziemi; K-1. Światło, które „razi w oczy”; L-4. Filozof grecki (469-399 p.n.e.), nauczyciel Platona, autor maksymy: „wiem, że nic nie wiem”; M-1. Między siódmą a dziewiątą; N-4. Miara długości; O-1. Z szacunkiem o kobiecie; P-5. Narzędzie sadownika; R-1. Płyn; S-5. Rolniczy ciągnik; T-1. Raj; U-5. Wodospad na granicy Kanady i USA.

Pionowo: 1-A. Grzyb z rodziny borowikowatych, kozłarz; 1-O. Wrażliwa część nogi konia; 2-E. Autor pisemnego przekazu Dobrej Nowiny; 3-A.; Rewolwer bębnekowy; 3-0. Rzeka-przepływa przez Grodno; 4-E. Pierwszy człon wyrazów złożonych nazw produktów azotopochodnych; 4-K. Gromada najwyższej uorganizowanych kręgowców; 5-A. Morenowe jezioro Pojezierza Iławskiego; 5-I. Dekagram pospolicie; 5-P. Żeton; 6-E. Przykrywa podłogę; 6-L. „Futerko” jeża; 7-A. Manekiny, marionetki; 7-I. Legendarny lotnik; 7-P. Więzienna „franka”; 8-F. Model, typ; 8-L. Siły zbrojne; 9-A. Tłum ludzi; 9-P. Ustnik papierosa, rulonik; 10-F. Nadawane za zasługi oddane królom; 11-A. Szlachetne bohaterstwo; 11-P. Może być z kremem.

Pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą do Redakcji prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody ufundowane przez PMK w Paryżu. Życzymy Państwu miłej zabawy.

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Ks. prałat Witold Kiedrowski	500 frs
Halina Szybowicz	1800 frs
Kazimiera Kotwila	200 frs
Maria Dąbrowska	700 frs
M. M. Liwosz Michałowski	500 frs
Antoine Szczurek	180 frs
Zofia Mierzejewska	500 frs

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
 Adres..... nr tel.
 Ofiaruję 180 franków x metrów =
 na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
 podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do zniżki podatkowej).
 Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

OKO ZA OKO

Mało znanym aspektem powojennej historii zajęła się książka amerykańskiego publicysty Johna Sacka „Okno za okno”. Jest historia Żydów, którzy szukali zemsty za Holocaust”. Praca dotyczy epizodu żydowskiej zemsty na Niemczech. Grupa Żydów, którzy przeżyli hitlerowskie obozy, została po wojnie funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa w Polsce. Części z nich udało się przeniknąć do obozów stworzonych po wojnie przez komunistów dla Niemców, gdzie byli nawet komendantami. W ramach zemsty brali oni udział w torturach, gwałtach i zabójstwach. Niektórzy szybko ocknęli się i zrezygnowali z udziału w tym przedsięwzięciu uznając, że ich działalność podobna jest do tego co robili sami naziści. Inni, jak Solomon Morel, który po wojnie był komendantem obozu w Świętochłowicach, a później robił karierę milicyjną w Katowicach pozostali na długie lata w strukturach „bezpieki”. Sadyści Morel, którego przesłuchiwała po 1989 roku prokuratura zbiegł w 1992r. do Izraela. Książka Sacka została wydana również po polsku, ale nie doczekała się zbyt dużego nagłośnienia. Większość recenzentów obawiała się po prostu oskarżeń o antysemityzm. Jeszcze większy skandal praca amerykańskiego autora wywołała w Niemczech, gdzie cały nakład zlikwidowano. Sacka oskarżano o antysemityzm, perwersyjny sadyzm i propagowanie tez neonazistowskich. Tymczasem historycy, także żydowscy, uznali książkę za materiał bardzo dobrze udokumentowany. Jeszcze większe zdumienie wywołał artykuł amerykańskiego korespondenta dziennika „Suddeutsche Zeitung”, który odnalazł Sacka, sprawdził źródła, na których opierała się jego książka i przy okazji stwierdził, że autor jest... religijnym i praktykującym Żydem. Dopiero ten fakt zadecydował, że książkę ostatecznie wydano także w Niemczech, a nad jej treścią podjęto dyskusję.

Bohumil PROHAZKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Zawsze twierdziłem, że moi odbiorcy wiedzą w sumie więcej ode mnie.

Nawiasem, dotyczy to prawie każdego autora. Właśnie na potwierdzenie mojego przekonania, przysłał mi niedawno swe niezwykle interesujące rozprawy, w postaci broszur, dr Stanisław Kozanecki z Chain Lasne w Belgii. Choć swe wydawnictwa przysłał mi prywatnie, mam zaszczyt podziękować za nie publicznie, jako że nie utrzymuję żadnych tajemnic przed swymi Czytelnikami.

Rozważania Pana Kozaneckiego są rzeczywiście bardzo ciekawe, napisane z istic naukową precyzją i publicystycznym temperamentem. Po zapoznaniu się z nimi, niewątpliwie pogłębiłem swą wiedzę o Polsce współczesnej, widzianej oczami emigranta z półwiekowym stażem na obczyźnie. Najbardziej jednak zaintrygowała mnie próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak bardzo świat od wieków nie lubi Żydów, a oni z kolei nas. W aforycznym, siłą rzeczy skrócie pozwolę sobie skupić się na odpowiedzi na drugi człon pytania, jako, że pierwszy jest przede wszystkim problemem samych Żydów. Może zanadto się wywyższają, wierząc, iż są narodem wybranym. Może powinni dostosować się do dominujących we współczesnym świecie reguł etycznych, rezygnując otwarcie z egzekwowania odwiecznej zasady oko za oko, ząb za ząb, na rzecz choćby chrześcijańskiego kanonu miłosierdzia i przebaczenia.

Wzorem mógłby tu być dla nich właśnie Kościół katolicki, który w pewnym momencie przestał obarczać ich zbiorową odpowiedzialnością za ukrzyżowanie Chrystusa. Uczynił to na ironię nie kto inny, lecz Papież Polak, syn narodu posądzanego uporczywie przez wpływowe koła żydowskie, że jego niemowlęta wysysają antysemityzm z piersi swych matek. Ostatnio podczas styczniowej wizyty premiera Cimoszewicza w Izraelu znów podniosły się w Knesecie wyjątkowo aroganckie głosy przeciwko Polsce. W tym samym prawie czasie, w Instytucie Szymona Wiesenthala w Los Angeles odbyła się premiera nowego antypolskiego filmu, w którym jesteśmy ukazani jako naród o wiele gorszy niż faszyści. Twórcami dzieła „Z piekła do piekła” są oczywiście Żydzi.

O co tu ciągle idzie? Przecież od czasów króla Kazimierza Wielkiego, który ich przyjął po wygnaniu przez Hiszpanów, aż do pierwszego rozbioru Polski, Żydzi żyli u nas zupełnie spokojnie, nikt ich tu nie nękał. Dr Kozanecki stawia dość śmiałą tezę, że dopiero kiedy Polska straciła niepodległość zaczęły się między obu nacjami nieporozumienia, gdyż Żydzi wpadli na pomysł, ażeby korzystając z naszego nieszczęścia, założyć tu swoje pań-

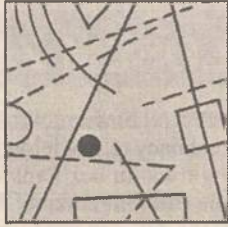
stwo. Odnieśli bowiem wrażenie, że naród nasz nie posiadający tego wielowiekowego doświadczenia w trwaniu bez Państwa co oni, prawdopodobnie całkiem zniknie. To się w Europie na przestrzeni dziejów zdarzało. Terytorium między Łodzią a Lwowem mogło faktycznie nęcić do zainstalowania tu Ziemi Obiecanej.

Ażeby ten odważny plan zrealizować przywódcy diaspory żydowskiej doszli do przekonania, iż warto podłączyć się pod ruchy socjalistyczne, które akurat wtedy zaczęły rodzić się i szerzyć na naszym kontynencie. Miały one od początku destrukcyjny charakter, osłabiały wyraźnie ówczesne zaborcze mocarstwa, a ponadto stanowiły doskonały kamuflaż dla tych co marzyli o stworzeniu organizmu państwowego wyłącznie dla członków wyznania Mojżeszowego. Sytuacja na Bliskim Wschodzie nie wskazywała w XIX wieku, aby zaistniały tam kiedykolwiek geopolityczne możliwości odrodzenia Izraela. Pomysł był rzeczywiście dalekowzroczny, nie przewidywał tylko powstańczego uporu Polaków, którzy w końcu w 1918 r. wywalczyli swą niepodległość, przekreślając ostatecznie ich projekt. Ale pomijając ten drobiazg, ruchy socjalistyczne zostały rzeczywiście opanowane na przełomie XIX i XX w. przez przywódców pochodzenia żydowskiego. Decyzję o wybuchu rewolucji w Rosji podjął w dniu 27 października 1917 r. Komitet Wykonawczy partii bolszewików w składzie: Apfelbaum (Zinowiew), Rosenfeld (Kamieniew), Bronsztajn (Trocki), Brilliant (Sokolnikow), Kołtatajowa, Uriackij i Świerdłow, wszyscy pochodzenia żydowskiego i dwóch Rosjan Ulianow i Bubow oraz jeden Polak Feliks D.

Liczmy dalej: na 22 członków Rady Komisarzy Ludowych, 17 to Żydzi. W Naczelnym Komitecie Wykonawczym na 61 członków Żydzi stanowią 41. Ogółem na 760 osób elity rządzącej porewolucyjną Rosją 615 czyli 82% to Żydzi.

Być może nie wszystkich te suche dane cyfrowe są w stanie przekonąć do spiskowej praktyki żydowskiej diaspory. Ja też z dużym sceptycyzmem do tego podchodzę, ponieważ wydaje mi się zbyt tanie i łatwe tłumaczenie, iż wszystkiemu złu na świecie są winni Żydzi i cykliści. Oczywiście mam duże uznanie dla tego narodu za wielką mądrość i swoiste poczucie humoru, dlatego z trudem przychodzi mi wiara, iż fundamenty swego państwa chcieli zbudować na naszej narodowej tragedii. Zdumiewa mnie jednocześnie, że z takim maniackim uporem oczerniają nas w oczach świata, choć jako ludzie niewątpliwie inteligentni powinni wiedzieć, że gdyby po raz drugi znaleźli się w tak niefortunnej sytuacji jak na początku tego tysiąclecia, kiedy kolejny już raz byli zmuszeni uchodzić ze swego miejsca osiedlenia, tym razem z Hiszpanii zapewne znów udzielilibyśmy im gościny. Zaprawdę dziwny naród.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

ŚCIEŻKA ZDROWIA A SPRAWA DEMOKRACJI

Otóż jestem człowiekiem, który prowadzi tzw. siedzący tryb życia. Nie jest to zupełnie zgodne ze stanem faktycznym, ale rzeczywiście nie uprawiam wyczynowo żadnego sportu. Może z wyjątkiem szachów. Tymczasem moje, mniej i bardziej nieletnie dzieci zmusiły mnie ostatniej słonecznej niedzieli do zawiezienia ich do lasu i na... tzw. ścieżkę zdrowia. Jestem ambitnym ojcem więc musiałem podciągać się na różnych drążkach, przeskakiwać przez złośliwe przeszkody i ciągle wymachiwać kończynami żeby... nie zawieść pokładanych we mnie dziecięcych nadziei. Chociaż czasami wydawało mi się, że Agnieszka pokładała się... raczej ze śmiechu widząc moje starania.

Tak, że nie wiem do końca, czy mój autorytet zdołał się obronić w Medon na niewdzięcznej dla rodzicielstwa ścieżce zdrowia. Na dodatek złego, i stąd te moje żale, siedzę teraz nad komputerową klawiaturą i ręką ruszyć „nie idzie” i siedzieć też trudno z... przetrenowania. Więc rozmyślałem jeno nad niedolą mniejszości w... demokracji czyli pod rządami nie zawsze mającej patent na rację większości, i nad wypaczeniami tego „najlepszego” z ustrojów. I już już... układa mi się złowieszco sparafrazowane hasło, na wzór peerelewskiego - demokracja... tak, wypaczenia... nie. I aż ciarki przechodzą, już zupełnie na poważnie, na samo wspomnienie tej minionej, mam nadzieję na zawsze, epoki tamtejszych esbeckich i milicyjnych „ścieżek zdrowia”, gdzieś na mrocznych podwórkach komend MO. Tam, tym inaczej niż „po socjalistycznemu” rozumiejącym demokrację ludziami komunistami odbijali nerki i pozabawiali złudzeń... razem z zębami. Uff, minęło. Teraz ścieżka zdrowia to tylko tor przeszkód dla zasiedziały tatusiów i zabawa dla ich dzieci. Czy na zawsze?

Bowiem tymczasem rzecz wypaczeń coraz częściej wydaje się dotyczyć demokracji... tych całkiem zachodnich i ponoć gwarantowanych. I ja o tym właśnie chciałem. Bo oto obserwuję ostatnio w

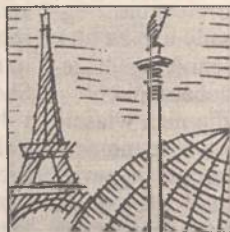
tutejszym światku polityczno-propagandowym coś na kształt „lewicowych” metod. Otóż w jakiejś miejscinie w wyborach rangi powiatowej czy wojewódzkiej miażdżące zwycięstwo w pierwszej turze odniósł lepenowiec czyli kandydat Frontu Narodowego. Wygląda więc na to, czy ktoś ich lubi czy raczej nie, że 47 procent okolicznej (a w skali Francji ok. 14%), szanującej republikańskie zwyczaje i demokrację, i mającej swój rozum ludności chce takiego mera. I co się dzieje? Oto „po socjalistycznemu” cała machina propagandowa i wszystkie niby-antagonistyczne (tzw. tradycyjne) partie - socjalistyczne, komunistyczne (!) i prawica - zwierają wspólnie (!) szeregi, by... dać odpór, by wspólnie położyć jakąś tamę. W PRL każdy przeciwnik nazywał się elementem antysocjalistycznym, tutaj jest to element faszystowski. Więc ordynarna, prymitywna agitka idzie w ruch. Dalej opluwać każdego, kto myśli inaczej, kłócić się ośmielił. Dalej lżyć, lekceważyć i obrażać przeciwnika i nie dopuszczać do „demokratycznych” mass mediów. Bo może wskazać prawdziwe przyczyny zła, bo może pozyska nowych zwolenników? Skąd my to znamy? I nie chodzi mi zupełnie o tych spod znaku Le Pena. Boję się tylko o charakter ścieżek zdrowia.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Wielka epidemia grypy, która przelatała się przez Europę w latach 1918-1919 zabiła od 20 do 40 milionów osób. Trudno w to uwierzyć, ale zdziesiątkowała kontynent bardziej niż poprzednich 5 lat wojny światowej. Fakt ten, gwoździ ostrzeżenia, przypominała w swym dorocznym raporcie Międzynarodowa Organizacja Zdrowia. W dokumencie tym znajdujemy, w tym właśnie kontekście, alarmującą wiadomość o tym, że świat może niebawem stanąć wobec wielkiego niebezpieczeństwa epidemii chorób zakaźnych. Grożą one co najmniej połowie ludzi żyjących na naszej planecie czyli dwóm milionom 800 tysiącom osób. Według Międzynarodowej Organizacji Zdrowia, choroby zakaźne są przyczyną jednej trzeciej wszystkich zgonów; w 1995 r. na świecie zmarło na nie 9 milionów dzieci. Jest bardzo prawdopodobne, że wielkiej części tych zgonów dałoby się uniknąć, dzięki lepszemu odżywianiu i dostępowi do szczepionek.

Międzynarodowa Organizacja Zdrowia wyróżnia wśród chorób zakaźnych dwie wielkie kategorie. Do pierwszej należą takie choroby jak malaria, gruźlica, cho-



lera i żółta febra, znane ludzkości od dawna, ale „odradzające się” na nowo i opanowujące coraz to nowe regiony. Jak się zdaje, powodem powrotu tej plagi

jest jej uodpornienie na lekarstwa. Najbardziej groźna - z tego punktu widzenia - jest gruźlica, której rozprzestrzenieniu sprzyjają urbanizacja i nędza. W 1995 r. na gruźlicę zmarło 3 miliony ludzi. Podobno aż jedna trzecia mieszkańców ziemi to nosiciele prądków Kocha odpowiedzialnych za tę chorobę.

Wiele miast na południowej półkuli rozlewa się na regiony do tej pory pokryte lasami lub polami. Wystawia to mieszkającą tam ludność na kontakt z owadami przenoszącymi stare choroby (malarię) lub całkiem nowe. Żółta febra przenoszona przez komary zaatakowała np. Kenię, po 50-letniej tam nieobecności. Na szczęście dzięki szczepionkom dostarczonym w porę przez Międzynarodową Organizację Zdrowia spowodowała stosunkowo niewiele zgonów. Dżuma - inna choroba nękająca ludzkość od średniowiecza - nigdy tak naprawdę nie została usunięta. Może się ujawnić po dziesięciole-

ciach nieobecności jak to się zdarzyło ostatnio w Indiach. Chorobę przeniosły tam szczury, mnożące się w warunkach szybkiej urbanizacji. Inne plagi związane z nieodpowiednią higieną to cholera w krajach zacofanych oraz prosta grypa oraz zakażenia pokarmowe w krajach rozwiniętych.

Do drugiej kategorii chorób nowych, do tej pory nieznanych, które, wedle rozważań Międzynarodowej Organizacji Zdrowia, pojawiły się w ciągu ostatnich 30 lat, należy oczywiście AIDS (którą zarażonych jest na świecie 24 miliony ludzi) i gąbczaste zapalenie mózgu, pochodzenia zwierzęcego. Liczbę ofiar tego ostatniego schorzenia ocenić będzie można dopiero za 10 - 25 lat. Tyle bowiem trwa okres inkubacji tej nowej formy choroby Creutzfeldta-Jakoba. Zdaniem specjalistów, którzy akurat w tym wypadku nie wiedzą na razie nic, mogą na nią umrzeć miliony osób. Ale równie dobrze ostrze choroby może ugodzić tylko w kilka osób. Ogromnym zagrożeniem zwłaszcza dla krajów rozwijających się jest poza tym wirus ebola, który zabił już dziesiątki osób w Tajlandii, Rwandzie, Zimbawe, Botswanie i Zairze.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycy

FRANCJA

** Jeśli bez większych wahań zgodziłem się na propozycję Prof. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, przewodniczącej Komitetu Historii Nauki PAN, napisać ten szkic autobiograficzny, to nie dlatego, bym sądził, że moja droga życiowa czy moje skromne osiągnięcia badawcze mogą być szczególnie interesujące dla Czytelnika. Miałem jednak szczęście stykać się z ludźmi wybitnymi, i to zarówno ze środowiska naukowego, jak i literackiego. Moje uwagi mogą dodać jakiś nieznan*



JÓZEF HURWIC WSPOMNIENIA I REFLEKSJE

SZKIC AUTOBIOGRAFICZNY

szczegół do ich obrazu. Do tego powodu dochodzi jeszcze jeden motyw, ważniejszy. Brałem udział, w warunkach dość niezwykłych, w organizowaniu powojennego życia naukowego i wydawniczego w Polsce. Chciałbym tu rzucić nieco światła na wydarzenia, których uczestnicy, poza mną, już nie żyją, oraz na sprawy, których nikt oprócz mnie w ogóle nie znał - tak rozpoczyna swoją książkę prof. Józef Hurwic, która opatrzona tytułem « Wspomnienia i refleksje. Szkic autobiograficzny » ukazała się w ubiegłym roku nakładem toruńskiego wydawnictwa Comer. Ta bardzo interesująca książka napisana przystępnym językiem z pewnością zainteresuje szeroki krąg czytelników zarówno w kraju jak i na emigracji, jako że sam autor od 28 lat mieszka w Marsylii, gdzie przez 10 lat był profesorem chemii fizycznej i kierownikiem Zakładu Dialektrochemii na Université de Provence.

POLSKA

** Od 1989 roku istnieje w Warszawie Fundacja Współpracy Polska-Wschód licząca ok. 80 tysięcy członków. W zakres jej działalności wchodzi m.in. organizowanie spotkań dla biznesmenów zainte-*

resowanych inwestowaniem na Wschodzie; organizacja konkursów, olimpiad i turniejów języka polskiego i rosyjskiego; wspieranie finansowe osób świadczących pomoc Polakom na Wschodzie. Fundacja wydaje dwa periodyki « Prawo na Wschodzie » i « Nowe Kontrasty ».

BIAŁORUŚ

** Zarejestrowano urządowo Brzeski Oddział Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi « Polesie », którego prezeską jest Maria Sulima. Oddział liczy ok. 70 członków.*

NIEMCY

** W ośrodku « Marianum » w Carlsbergu odbyło się seminarium na temat « Obowiązek pielęgnowania ojczystych wartości kulturowych na emigracji ». Uczestniczyli w nim duszpasterze i pedagodzy, którzy przy nieodzownej pomocy rodziców podejmują trudne zadanie chrześcijańskiego i patriotycznego kształcenia młodego pokolenia.*

KANADA

** Mieszkający od wielu lat w Kanadzie parazytolog Zbigniew Kabata jest autorem niezwykle ciekawej książki pt. « Żniwa na głębinie ». Zbiór opowiadań morskich określanych przez ludzi morza jako « rybacki bestseller ». Książka zawiera znakomicie napisane relacje z morskich wypraw połowowych a następnie naukowych. Relacje te przedstawione są w sposób niezwykle barwny, realistyczny i tchnący autentyzmem. Opisują drogę autora przebytą od ciężkiej pracy w charakterze rybaka do pozycji wybitnego uczonego, badacza odkrywcy. Krytycy i recenzenci stawiają książkę Z. Kabata w szeregu z dziełami najwybitniejszych pisarzy-marynistów. Zbigniew Kabata jest również autorem pięknego wyboru utworów poetyckich, w większości poświęconych Armii Krajowej.*

WĘGRY

** Podczas styczniowej wizyty na Węgrzech prezydent A. Kwaśniewski wspólnie z prezydentem Republiki Węgierskiej otworzyli wystawę « Sztuka polska 45-96 ». To 200 prac 46*

najlepszych polskich artystów, to także część dużego festiwalu polskiej kultury Expres Polonia. Do kwietnia organizowane będą na Węgrzech koncerty polskiej muzyki współczesnej, wystawy, przedstawienia i projekcje filmów.

** Od 28 lat mieszka i pracuje w Budapeszcie wybitny filolog i językoznawca prof. dr J. Bańczerowski - były*



absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego pochodzący rodem z Lubelszczyzny. Bańczerowski pracę naukową rozpoczął w Zakładzie Językoznawstwa Stosowanego Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie pod kierownictwem prof. L. Zabrockiego specjalizował się w zakresie językoznawstwa cybernetycznego i stosowanego pisząc z tego zakresu rozprawę doktorską. W 1967 r. zawarł związek małżeński z obywatelką węgierską i w dwa lata później wyjechał do Budapesztu. Przez pierwszy okres swojego pobytu na Węgrzech pracował w Centrum Obliczeniowym w Budapeszcie. Następnie w Instytucie Językoznawstwa Węgierskiej Akademii Nauk. Od 1982 pracuje w Katedrze Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Eötvösa w Budapeszcie, a od 1983 jest kierownikiem tej katedry. W 1990 otrzymuje z rąk prezydenta Republiki Węgierskiej nominację profesorską. Autor kilku książek oraz ponad 200 publikacji naukowych. Członek: Kolegium redakcyjnego « Studia Slavica Academiae Scientiarum Hungaricae », Zarządu Węgierskiego Towarzystwa Językoznawczego, Prezydium Rady Profesorskiej Wydziału Filologicznego, Zarządu Fundacji « Pro Philologia Slavica et Baltica in Hungaria ». Prowadzi studia dokt-ranckie dla slawistów i polonistów węgierskich. W Katedrze Filologii Polskiej aktualnie wyklada gramatykę opisową języka polskiego. Kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.



W POLSCE

Polonofobia jest zjawiskiem coraz powszechniejszym na Zachodzie, głównie w Stanach Zjednoczonych. •ródło ataków "kłamstw kierowanych pod adresem Polaków jest czytelne. Czytamy o tym w dzienniku „Rzeczpospolita” (nr. 27 z 1-2 lutego br.) w artykule Amerykanina, Paula Gottrieda, profesora nauk humanistycznych w Elisabethtown College w Pensylwanii. W eseju pt. „Polonofobia” profesor pisze: „Od upadku imperium sowieckiego, żaden z krajów znajdujących się pod jego panowaniem nie był traktowany przez prasę amerykańską tak źle, jak Polska... Nieomal wszystkie te teksty mają podobne pochodzenie, znajdują się też w nich te same zarzuty. W większości są one pisane przez polskich Żydów lub ich potomków i zawierają miksturę ataków przeciwko Polakom jako narodowi beznadziejnie antysemitickiemu z opisami pogromów przypisywanych Polakom”.

Trudno uciec od uwagi, że tezy o wyjątkowym antysemityzmie Polaków (ciemnego chłopstwa, zacofanego katolicyzmu, nacjonalistów AK-owskich itp.) znajdujemy nie tylko w prasie zachodniej kierowanej przez niechętnie Polakom grupy Żydów, lecz również w prasie krajowej. Często - gęsto daje ona amunicję dla ośrodków antypolskich. Ostatnio np. antysemityzm przypisywano Marii Dąbrowskiej, która w wydanych pośmiertnie „Dziennikach” wielokrotnie uwypukla obecność Żydów w organach bezpieczeństwa i propagandy PRL-owskiej, co mają jej za złe rodzimi uczestnicy „demokracji i tolerancji” z „Gazetą Wyborczą” na czele.

W tym samym numerze „Rzeczpospolitej” ciekawy tekst Macieja Rybińskiego pt. „Konstytucja i faszyzacja”. Autor wraca do często ostatnio stawianego zarzutu przez koła komunistyczno-liberalne o narastaniu w Polsce fali faszyzacji. Aż dziw bierze skąd biorą się te wysrane z palca, bezsensowne „rewelacje”. Rybiński zauważa:

„Trzeba nie mieć zupełnie poczucia przyzwoitości, żeby po epoce całkowitej dominacji jednej ideologii i zwalczania, także fizycznego, wszelkich objawów samodzielnego myślenia, odpowiedzialna za to formacja wyciągała dla doraźnych, politycznych celów, straszak faszyzmu. I to w kraju, w którym faszyzm ma szczególnie konotację historyczną”. Bardzo szeroko problemy te regularnie porusza na swych łamach prawnicowa „Nasza Polska”. W liście do ministra sprawiedliwości zespół tygodnika w nr. 6 z 5 lutego zapytuje: „Dlaczego rząd polski, który Pan reprezentuje, nie protestował przeciwko twierdzeniom o „polskich obozach koncentracyjnych” tak często wysuwanych w publikacjach żydowskich? Dlaczego rząd polski oficjalnie nie zaproteściwał przeciwko skrajnie polakożerczej wymowie filmu „Shtetl” M. Marzyńskiego? Dlaczego nie zareagowano na liczne błuzniercze wystąpienia w mediach, od telewizji po „Wiedomości kulturalne K. T. Toeplitza...” Prognoza w ciemno: odpowiedzi nie będzie.

Po odejściu Grzegorza Kołodki z fotela wicepremiera i ministra finansów fala dociekań. Jednym z powodów odejścia - zdaniem komentatorów - były rozdziwki w łonie postkomunistów. Kontrowersyjną opinię wyraża Janusz Korwin-Mikke na łamach konserwatywno-liberalnego „Zdania”: „SLD to konglomerat sprzecznych interesów. Do SLD należy np. grupa „Pojednanie” oraz Stowarzyszenie Organizmów Polskich. SLD dzieli się co najmniej na trzy grupy. Wiodącą rolę odgrywa jednak obecnie Lewica. Jej eksponentem jest „Człowiek Czystych Rąk” Włodzimierz Cimoszewicz... Drugą grupą jest Aparat - jego wódcem jest Leszek Miller. Aparat jest całkowicie cyniczny. Aparat chce rządzić i powiedzmy jasno: umie to robić. Ma doświadczenie - a doświadczenie nauczyło go, że socjalizm niekoniecznie się sprawdza, natomiast nieźle brzmi jako hasło w wyborach. Trzecią grupą są Liberalowie”. Do tych ostatnich autor zaliczył właśnie byłego wicepremiera Kołodkę. Wywód Korwina-Mikke nie jest pozbawiony logiki. Autor zdaje się jednak zapominać o kestii podstawowej: w momentach decydujących wszystkie odłamy postkomunistów potrafią

się zjednoczyć, odrzucają na bok animozje i programy, walczą o władzę wspólnie i pulę tę już dwukrotnie w III Rzeczypospolitej zagarnęli. Obecnie kłócą się między sobą o stołki. Potem solidarnie wystąpią przeciwko obozowi niepodległościowo-solidarnościowemu.

Coraz bardziej uciążliwe, coraz cięższe jest polityczne powietrze w Polsce. Ale zostawmy ją (politykę) na boku i zatrzymajmy się przy powietrzu. W raporcie o stanie sanitarnym kraju czytamy, że na oko jest lepiej. W rzeczywistości - coraz gorzej. „W powietrzu dominuje pył, ale sporo także formaldehydu, fenolu i dwutlenku siarki. Najgorzej stan powietrza oceniono w miastach górnośląskich, w centrum Łodzi, Krakowa i Poznania... Nie we wszystkich uzdrowiskach jest kryształowe powietrze. Najbardziej zanieczyszczonymi uzdrowiskami są Cieplice, Łądek i Polanica” (za „Gazetą Wyborczą” nr. 30 z 5 lutego br.) Zdaniem autorów raportu poprawił się w Polsce stan ustępów publicznych. I to jest jedyny optymistyczny akcent w tej tematyce.

I kolejny kwiatek. W tygodniku „Solidarność” (nr. 6 z 7 lutego br.) senator Solidarności Józef Frączek ujawnia mechanizmy prywatyzacyjne polskiej energetyki. To pouczający tekst, rzucający światło na politykę prywatyzacyjną prowadzoną przez komunistów.

„Ten rząd może sprzedać nawet Wisłę” - oto tytuł wywiadu z senatorem. „Prywatyzacja polskich elektrowni właściwie już trwa... przeprowadza się ją kuchennymi drzwiami zgodnie z logiką rozdrapywania majątku narodowego... Dwukrotnie byłem świadkiem jak próbowano określić tzw. mapę prywatyzacyjną. To był sposób na określenie ustawowe strategicznych gałęzi infrastruktury, które powinny pozostać w rękach państwa. I dwukrotnie te inicjatywy zostały storpedowane. Obecnie można oczekiwać najgorszego”.

Klucz do prywatyzacji jest prosty: sprzedać państwowe za psi grosz - samemu zbić majątek. Tak postępują kierownicy państwa polskiego. Takie postępowanie nazywa się działaniem na szkodę państwa.

Prasoznawca

WE FRANCJI

Zmiany w przejawach życia religijnego u schyłku XX wieku.

W „Le Figaro” z dn. 28 stycznia pojawił się pierwszy artykuł z serii „La révolution religieuse”. U schyłku XX wieku obserwujemy jakby powtórnie objawienie pierwiastka duchowego. Oto jego przejawy: ruch odnowy życia religijnego poprzez pielgrzymki, ruchy młodzieżowe zapomniane od czasów powojennych, żywotność tzw. „religijności ludowej”, wzrost liczby chrztów dorosłych. Podróże Jana Pawła II i szczególnie Jego wizyta we Francji przyciągnęły zdumiewającą liczbę wiernych.

Znakiem czasów jest również wzrost liczby sekt. Większość z nich to organizacje przestępcze mające na celu wzbogacenie się, jednak Ci, którzy wpadają w ich sieci nieświadomie szukają wiary i nadziei. Odrzucają społeczeństwo konsumpcyjne, w jakim dominuje pieniądź, seks i przemoc, pragną nadać sens swojej przemijającej egzystencji. Jako dowód niech służy fakt, iż wielu z nich opuściło sekty i znalazło drogę do Kościoła, np. charyzmatycy.

Inny znak czasów to wzrost liczby dzieł religijnych mówiących o wierze, o życiu świętych. Ich czytelnicy pragną odkryć prawdę lub mity, jakie pomijane są przez naukę. Liczni naukowcy uznają istnienie obszarów, do których nie można dotrzeć drogą racjonalnego myślenia.

Odkrycia naukowe i ideologie polityczne, które od połowy XIX w. do 1989 r. podsycali tysiącletnie marzenia o sprawiedliwym świecie nie wystarczą już, by zaspokoić głód nadziei współczesnego człowieka. Przeciwnie - podsycają uczucie pustki, samotności, lęku i bezsensu. Czy pozostała pogoń za szczęściem? Przypomnijmy „prawo do szczęścia” jako punkt konstytucji amerykańskiej. Hasło „il est interdit d'interdire” z 1968 r. i przekonanie, że tzw. roboty uwolnią nas od uciążliwej pracy.

Głos A. Camusa (Nagroda Nobla 1957 r.), który przypominał, iż „bakcyl dżumy nigdy nie umiera i nie zanika (...), i że najedzie być może dzień, kiedy na nie-szczęście ludzi i dla ich nauki dżuma obudzi swe szczury i pośle je, by umierały w szczęśliwym mieście” był jakby głosem wołającego na pustyni. Nagle pojawiła się choroba AIDS. Okazało się, że szczęście rozumiane jako przyjemność przynosi śmierć. Ale oto i inne „plagi egipskie,,

XX wieku: 20 mln bezrobotnych w Europie Zachodniej, transfuzje zarażonej chorobą AIDS krwi, „szalona krowa”.

Tak oto upadły 3 podstawowe mity XX wieku: mit nauki, ideologii i szczęścia. Pojawia się ich substytuty: błyskawiczny dostęp do informacji, kultura popularna (gdzie wszyscy o czymś słyszeli, a nikt nic nie wie), zainteresowanie egzotyką, np. mało znanymi religiami (buddyzm, który jest raczej sposobem bycia w świecie, pewnym stoicyzmem pozbawionym elementu tragicznego). Także sekty - świat odkrył ich liczbę i moc, kiedy zbiorowe samobójstwa i morderstwa przeraziły przeciętnego telewidza. Świadectwo braku, pustki, paniki w poszukiwaniu nadziei. Obserwujemy wreszcie rewolucję w obrębie Kościoła katolickiego. Przejawia się różnie. We Francji jest to zanikanie spowiedzi, dowolne przychodzenie na mszę, niewiara w grzech, opuszczone kościoły... Jednak ta wizja sytuacji Kościoła jest już przestarzała. Oto pojawił się autorytet Jana Pawła II. Ponieważ zdecydował się opuścić Watykan w licznych podróżach, świat odkrył żywotność katolicyzmu. Ojciec Święty spowodował jakby powstanie z ziemi milionów nieznanych parafii. Znana jest żywotność Kościoła afrykańskiego. Tymczasem mało się wie o wzroście Kościoła amerykańskiego. Znani byli katolicy irlandzcy, włoscy, polscy; dzisiaj należy dorzucić latynoamerykańskich i dawne wspólnoty protestanckie, jakie przyłączają się do Kościoła amerykańskiego katolickiego. Są to świadectwa, iż w najgłębszej świadomości człowieka zaczyna dziać się coś nowego.

W widoczny sposób modyfikacji ulega tradycyjny obraz Kościoła francuskiego. Nie jest to już ta wyniosła instytucja, tradycyjnie związana z państwem i z władzą państwową. Stając się mniejszością w kraju takim jak Francja, nikogo nie dziwi, iż przyjmuje bezdomnych i pozbawionych praw.

Oczywiście przedstawiona wyżej sytuacja Kościoła we Francji daje obraz jakby nieuporządkowany. Ewolucja mentalności jest wolna i wciąż się rozwija. Daje jednak jasne wskazówki. Coś nowego zaczyna dziać się w wielkich religiach tradycyjnych. Wytrzymują lepiej niżby się zdawało falę niewiary.

„Le Figaro” począwszy od 28 stycznia 1996 r.

Dosyć szykan wobec Kościoła katolickiego.

W artykule zamieszczonym w „Le Figaro” (1, 2 luty 1997 r.) pt.: „Mgr Lagoutte: Assez d'insultes manifestes” jest mowa o

utworzeniu przez biskupów Francji związku powołanego do obrony prawnej wiary i instytucji kościelnych.

Inicjatywa usprawiedliwiona jest - mówi Mgr Lagoutte - nowym kontekstem kulturalnym. Kościół, jak i inne instytucje, nie jest powszechnie uznany za autorytet niepodważalny i nietykalny. Kościół może być atakowany, jak każda instytucja. Należy postawić granicę szykanom przeciwko Kościołowi katolickiemu, Papieżowi i symbolom wiary chrześcijańskiej. „Byliśmy ranieni w naszych uczuciach religijnych poprzez filmy, telewizję, prasę, książkę, reklamy. Przypomnijmy niektóre aspekty polemiki, jaka poprzedziła przyjazd Jana Pawła II do Francji w ubiegłym roku.”

Związek pragnie również walczyć przeciwko wszelkim formom rasizmu, dyskryminacji z racji pochodzenia, przynależności (lub nie) rasowej, etnicznej lub religijnej.

Oczywiście pozostaje pytanie, czy Kościół nie powinien zawsze przebaczać? Oczywiście, lecz chodzi o sytuacje, gdy odwołanie do sprawiedliwości jest aktem miłosierdzia. Obowiązkiem Kościoła jest obrona słabych i pozbawionych prawa głosu.

Oczywiście nie chodzi o polowanie na czarownice, ani o wpadanie w zasadzki prowokacji. Chodzi o to, by mieć środki, aby zaznaczyć naszą wrażliwość wobec ataków i szykan.

Być może wrażenie bezsilności lub zamknięcia we własnym wnętrzu czy szukanie sprawiedliwości w intymnym kontakcie z Bogiem w razie raniącej arogancji wobec Kościoła zostanie złagodzone poprzez istnienie Związku mającego moc prawną.

Problem analfabetyzmu we Francji.

„Pelerin magazine” z 31 stycznia 1997 r. pisze, iż w/g badań Organizacji Współpracy i Rozwoju Ekonomicznego 40 % Francuzów posiada wielkie trudności w czytaniu. Szacuje się, że 1 % Francuzów stanowią analfabeci, 3 % są w stanie przeczytać 1 proste słowo, 4 % - jedno zdanie i 20 % nie rozumie prostego tekstu.

Podobny problem istnieje w Polsce. „Pozory mylą” i często nie wiemy, kogo mamy przed sobą, tym bardziej, że w braku kultury pisanej rozwija się język mówiony. Istnieją jeszcze na świecie języki niezapisane. Przypomnijmy również okres zaborów w Polsce, kiedy język polski był wręcz prześladowany i w swej formie pisemnej rozwijał się tylko za granicą (głównie we Francji w twórczości Wielkich Romantyków).

Opracowała Anna WŁADYKA

MOJA SILOE

Siloe (Siloam) albo Betsaida - coś uzdrawiającego.

Z Ew. wg Św. Jana, 5/2-3 - Owca Sadzawka, położona na północ od Świątyni Jerozolimskiej, uzdrawiająca wchodzących do niej, gdy anioł poruszał jej wody.

„Owca sadzawka” (Fuente ovejuna) to także tytuł wspaniałego dramatu wierszem autorstwa Lope de Vega, powstałego ok. 1616 roku.

(1)

W kilkadziesiąt lat później, kiedy stanę przed plutonem egzekucyjnym pożegnalnych myśli, wydany na pastwę wspomnień, które jak bezlitosny tłum gapiów otoczą mnie wykrzywionymi gębami; sponiewierany przez szaleńczy czas budzący grozę swym przemijaniem, i przynależny chwili, w której ktoś litościwy założy na me oczy czarną opaskę ostatniego tchnienia, zapytam - a zrobię to napewno - zapytam o moją Siloe...

*

Znowu powitało mnie to miasto, do którego od tak dawna szedłem. Krążyłem pogmatwanymi uliczkami nie znając jeszcze jego topografii. Przyglądałem się dumnym budowlom wzniesionym z ludzkiej pychy, ale i domkom skłaniającym swe gonty ku ziemi. Gdzie indziej natrafiałem na płomienne *credo* wpisane w strzeliste wieże świątyni. Tam znowu podziwiałem perełki sztuk pięknych - owe posągi starożytnych piękności i herosów, spacerujące wieczorami pośród opustoszałych alejek zadbanych ogrodów, lub kamienie ożywione talentem współczesnego rzeźbiarza, grające *unisono* z wiatrem przepiękną sonatę. Siadałem też na brzegu uległej temu miastu rzeki, a przyglądając się jej odnajdywałem, jak w magicznym lustrze, świadectwa przeszłości i odbicie dnia, w którym tu przyszedłem...

Nagły jęk syreny przejeżdżającego ambulansu kazał mi spojrzeć w górę, ku ulicy. Rozłożysty bulwar pędził ku wieczorowi, ciągnąc za sobą zmęczenie całodzienną pracą i tęsknotę za wytchnieniem. Tylko bukiniści jakby nie zwracali na to uwagi, zachwalając mijającym ich przechodniom odkurzony czar ksiąg złożonych na czerpanym papierze, i map świata z czasów, w których był on jeszcze prosty. Ambulans oddalał się zawieszając smutne echo czyjegoś cierpienia na kolejnych bramach mijanych domów, a ja odczułem potrzebę schronienia się w pobliskiej katedrze, bo jak stado wygłodniałych ptaków, opadły mnie myśli, których nie sposób odpędzić...

*

Naszą wędrówkę rozpoczynaliśmy zwykle od buntu. Niepomni na ostrzeżenia, prośby, zakazy, nieczuli na nic, uciekaliśmy różnymi sposobami do tych światów, o których mieliśmy pojęcie jedynie ze słyszenia. Zostawialiśmy za sobą pamiętane do dzisiaj listy, lub słowa, które wtedy wydawały nam się ważne. Uciekaliśmy, a w akcie tym rozdził się nasz niecodzienny życiorys. I jeśli nawet tłumaczymy sobie nasz zryw nigdziejszymi okolicznościami, które ze swadą nazywaliśmy obiektywnymi, to przecież u źródła pierwszego kroku pozostaje ciągle, i niezmiennie, nasza subiektywna decyzja. Wyposażeni w wolną wolę, odpowiadamy sami przed sobą, ale i przed Opatrznością, za wybór, którego dokonaliśmy. Ileż imion przydałoby naszym usiłowanym? Ileż nadziei wpleliśmy w misterną tkaninę naszego życia? Ileż pytań musieliśmy postawić sobie, bliskim i światu, by móc wreszcie się nazwać? A przecież mogło być inaczej. Przecież nie trzeba było uciekać. Dzisiaj tłumaczymy sobie, że jesteśmy tymi samymi; że zmieniliśmy jedynie terytorium; że jak okręt zawijamy do różnych portów pozostając przy swym ożaglowaniu, które sprawdziło się wśród burz i wicherów. I w istocie, nie mamy sobie czego wyrzucać tak długo, jak długo pozostajemy wierni naszym ideałom, w imię których pewnego dnia rzuciliśmy się do ucieczki.

Emigranci... rozrzucone na wielkiej plaży muszelki, z których niejedna kryje prawdziwą perłę. Gdzieś tam, poza widnokresem, ich ojczyzny, rodziny, przyjaciele. Ale też wrogowie, pokonani ich własną bezsiłą, zajadli szkodnicy, demagodzy przybierający pozy nauczycieli, aktywiści i politykerzy, a nawet podsłuchujący sąsiedzi. Wszystko to nieomal poza zasięgiem, daleko, prawie już obce...

A przecież każdy z nas przyniósł ze sobą kawałek tamtej ziemi, jasność i świeżość tamtejszego dzieciństwa, urywki narodowych poematów, zapach i smak wigilijnych potraw, wzruszenie przynależności do Wielkiej Rodziny, i szacunek dla jej dobrych zwyczajów, tradycji, kultury i religii. I być może dopiero tu, z perspektywy czasu i odległości dzielących nas od dnia i miejsca naszego buntu, zaczynamy pojmować pełnię jego istoty. I zaczynamy pytać się, zdziwieni że znowu pojawia się to pytanie, czy nie czas już odrodzić ten bunt w sobie wobec wieści płynących stamtąd, które jak orle szpony wbijają się drapieżnie w istotę cnót, którym hołdujemy...?! Czy wolno nam być nieczułym na kłamstwa, oszczerstwa, nieustanne waśnie, na barbarzyństwo, przekupstwo, bandytyzm, chciwość i zwykłe chamstwo politycznego lumpen-proletariatu, który przejął ster władzy, a z drugiej strony na niezrozumiałą minoderię niedawnych proroków nowego porządku, i wreszcie na ogłupiałą połowę narodu, który wobec powracającej czerwonej fali przystrojonej, tym razem, w pro-europejski pióropusz, dał jej swą legitymację...?! Czy wolno nam stać z boku i mówić: „to tam”?! Kim wtedy będziemy, jak nie jeszcze jednym, który poddał swą wiarę, swą dumę i godność dla, tak zwanego, świętego spokoju?! Jaki sens miał nasz niegdysiejszy bunt, jeśli nie uświadomimy sobie, że to „tam” jest tu właśnie - tu, w nas. W naszym przywiązaniu do „tamtej” ziemi, do „tamtego” języka, do „tamtej” kultury, do „tamtej” tradycji, i do „tamtego” Boga. Już czas! Znowu czas! Uwierzymy we własne siły. Dzięki nim zdobyliśmy się na niebanalne życiorysy. Potrafiliśmy przełamać opór psychiczny, przed którym tyłu by się ugięło. A tu, na obcej, choć przyjaznej nam ziemi, potrafiliśmy nie zatracić siebie, nie zgubić się w asymilacyjnych meandrach, potrafiliśmy uchronić naszą tożsamość, kierując się prostą triadą „Bóg-Honor-Ojczyzna”, od pokoleń będącą prawdziwą Golkondą - niewyczerpanym źródłem naszej siły. Już czas!

*

Katedra wchłonęła mnie swym półmrokiem i chłodem wielowiekowych kamieni, uroczystym echem cichych modlitw, skwierczeniem ofiarnych świec i spokojnym spojrzeniem świętych patrzących na mnie z mistrzowskich płócien. Pochyliłem głowę. Wsłuchiwałem się w te odgłosy, które niewidoczną pajęczną oplatały moje myśli, i choć nie wypowiadałem słów żadnej modlitwy, to przecież w tym byciu tam, w tym trwaniu uiesionym i drżącym, w tym przysłuchiwaniu się niebywałem brzmieniu dźwięku, i w tym obrazie zamkniętej strzelistymi łukami przestrzeni, który przyjął mnie i uczynił swą częścią, modliłem się. I kiedy, gdzieś tam wysoko nade mną, rozbrzmiał dzwon oznajmiający wieczorną godzinę, ludzie podnieśli głowy, bo rozpoczęło się wielkie misterium rozmowy intymnej. Bo przecież każdy może być przed sobą pełnią siebie, i jeśli tylko w to wierzy, to mocą prawa łaski staje się to prawdą. A w przejrzeniu się w sobie, w głębokim zastanowieniu nad swymi powinnościami i ich realizacją, odnaleźć może tę prawdę, która stanowi o istocie życia w zgodzie z samym sobą... Odnaleźć może swoją Siloe...

*

c.d.n

Tomasz PIERCHAŁA

POLSCY PIĘKARZE WE FRANCJI TOMASZ WIESZCZYCKI

Tomasz Wieszczycki ur. 21XII 1971 r. w Łodzi, zawodnik ŁKS Łódź od 8 roku życia, debiut w ekstraklasie polskiej w wieku 16 lat. W ub. sezonie był zawodnikiem Legii Warszawa, od sierpnia 1996 r. wypożyczony do Le Havre na 3 lata za sumę 700 tys. \$. Wielokrotny reprezentant Polski, jeden z najzdolniejszych polskich futbolistów ostatnich lat.

- Kto pochodzi z Łodzi i dobrze gra w piłkę, trafi wcześniej czy później do ŁKS lub Widzewa...

- Byłem „od zawsze” związany z ŁKS-em, może dlatego, że urodziłem się 300 m. od stadionu. Grałem we wszystkich drużynach klubowych od młodzików począwszy. Jak miałem 16 lat rozpocząłem treningi z I-ligowcami, co zawdzięczam trenerowi Jezierskiemu.

- W ub. roku „naszpikowana” reprezentantami Legia nie zdobyła mistrzostwa ligi, jakie były tego powody?

- Przegraliśmy 1:2 najważniejszy mecz z Widzewem, byliśmy zbyt pewni siebie i zostaliśmy ukarani. Mogę pocieszyć się tylko tym, że zdobyłem tę jedyną bramkę dla Legii i na dodatek uważam ją za najpiękniejszą w mojej karierze.

- Podobno w Legii można było nieźle zarobić...?

- Najlepsi osiągalni rocznie do 800 tys. franków, Było to już porównywalne do zarobków w klubach zachodnioeuropejskich. Jak na Polskę były to bardzo duże zarobki, ale w innych klubach nie było tak dobrze.

- Dlaczego wybrał Pan Le Havre, klub niezbyt dobrze znany w Polsce?

- Przypominam, że jestem jedynie wypożyczony do Le Havre, prezes ŁKS-u nie chce mnie na razie nigdzie „sprzedać” definitywnie. Wybrałem ten klub ponieważ przedstawiono mi konkretną propozycję, trener wyjaśnił jaką widzi dla mnie rolę w drużynie, odpowiadała mi jego koncepcja.

- Jakie były pierwsze wrażenia?

- Przede wszystkim bardzo profesjonalne podejście do wykonywanego zawodu. Od pierwszego treningu każdy daje z siebie wszystko, zawzięcie walczą o miejsce na boisku, chce się pokazać. Poza tym bardzo różna od tego co w Polsce organizacja klubu. Le Havre nie jest wielkim klubem, mimo to w pełni zawodowym, w którym każdy wie co ma robić i swe obowiązki wykonuje należycie. ŁKS przy

tym to amatorstwo, nieco lepiej było w Legii.

- Po kilku miesiącach we Francji czas na refleksje...

- Jestem zadowolony z pobytu w klubie, zostałem dobrze przyjęty. Niezbyt jestem zadowolony z siebie i swojej gry, co ma związek z pozycjami na jakich trener mnie ustawia na boisku. Jestem zawodnikiem ofensywnym, lubię grać na środku tuż za napastnikami, tymczasem byłem już prawoskrzydłowym napastnikiem, skrajnym a nawet defensywnym pomocnikiem. Oczywiście staram się poprawić swą grę obronną, ale przyjechałem tu grać wykorzystując to co umiem najlepiej, a nie poprawiać grę. Trener oczekuje ode mnie czegoś zupełnie innego niż mówione było przed sezonem. Z ustawieniem miałem również kłopoty w Legii, na szczęście w drugiej części sezonu zacząłem grać na swojej pozycji i w 16 meczach strzeliłem 15 bramek. Mam nadzieję, że i tutaj tak będzie.

- Kibice Le Havre darzą Pana sympatią...

- Chyba tak, ostatnio skandowali moje imię domagając się, by trener wystawił mnie na boisko. Graliśmy u siebie stawiając na atak, tymczasem ja, pomocnik ofensywny siedziałem na ławce.

- Czyli jednak trochę kłopotów w klubie, a do tego trener Piechniczek jakby zapomniał o Panu kompletując reprezentację Polski...

- Nie jestem zadowolony ze swej gry, więc i nie dziwię się, że nie jestem powołany do kadry. Z drugiej strony sam nie myślę wiele o reprezentacji. Dla mnie ważne jest teraz i tutaj, ważne by stać się w moim klubie podstawowym zawodnikiem, byśmy zaczęli dobrze grać, byśmy się utrzymali w lidze, co nie będzie łatwe. Reprezentacja, w której chciałbym jeszcze zagrać jest siłą rzeczy na dalszym planie.

- Biało-czerwoni nie zachwycają wynikami. Skąd ten „dotek”, czy zawodników nie stać na lepszą grę, czy może za dużo myślą o pieniądzach?

- Może istotnie za dużo było dyskusji o pieniądzech, natomiast z pewnością jest wielu polskich piłkarzy potrafiących dobrze grać w piłkę. Problem w tym, że musi być odpowiedni trener, który zbierze odpowiednich ludzi i stworzy z nich drużynę, a nie zbiór jedenastu najlepszych nawet graczy. Wydaje mi się, że trener Piechniczek jest w trakcie tworzenia prawdziwego zespołu, chce spowodować, by gra w kadrze była dla każdego czymś



ważnym oraz, by celom reprezentacji podporządkować wszystkie inne działania.

- Jakie szanse ma trener na osiągnięcie sukcesu?

- Jedno jest pewne, sam nie da sobie rady, a od lat wokół reprezentacji kręcą się wciąż ci sami ludzie, z czego jak dotychczas nic dobrego nie wynikało. Jeżeli ktoś w piłkarskiej centrali „przejrzyj na oczy” i pomoże selekcjonerowi jest szansa na lepsze dni. Myślę jeszcze, że trener winien postawić na wyselekcjonowaną grupę zawodników i „grać” nimi nawet wówczas gdy są w słabszej formie. Nie powinien być tak, że co mecz to inny skład.

- Czy w zespole biało-czerwonych jest lider zdolny poprowadzić drużynę do bojów z Włochami i Anglią?

- Jest nim z pewnością Piotr Nowak grający w Monachium. Poza liderem ważne jest jednak, by drużyna była dobrze zastawiona, by panowała w niej dobra atmosfera.

- Czy piłka nożna jest najważniejszą rzeczą w życiu?

- Najważniejsza dla mnie była i zawsze będzie rodzina, a potem dopiero reszta. Co do piłki to przyznam, że odczuwam nawet pewien jej przesyt.

- Kariera piłkarska trwa kilkanaście lat... Co potem?

- Jeszcze się nad tym nie zastanawiałem, ale z pewnością pozostanę przy sporcie, w końcu na tym znam się najlepiej. Mam tytuł instruktora piłki nożnej, myślę, że w przyszłości uzyskam pełne uprawnienia trenerskie. Odczuwam jednakże wielką potrzebę odskoczni od sportu, może więc zaangażuję się w jakąś inną dziedzinę, mam kilka pomysłów, jeden z nich jest właściwie w trakcie realizacji, ale to na razie tajemnica.

*Rozmawiał
Zdzisław MICHALCZEWSKI*

POLACY NA ZACHODZIE

SPOTKANIE NOWOROCZNE W NANCY

25 stycznia w Szkole Polskiej w Nancy odbyło się noworoczne spotkanie.

Ku radości organizatorów licznie przybyli przyjaciele i sympatycy Szkoły. Wśród gości byli obecni konsul i wicekonsul RP w Strasburgu, państwo L. i G. Raciborscy, pani docent D. Bartol-Jarosińska z Instytutu Polskiego na Uniwersytecie w Nancy, prezes stowarzyszenia im. S. Leszczyńskiego, pani M. Kowalska, a także ks. L. Soprych. Najważniejszą częścią spotkania były, rzecz jasna, występy dzieci. W tym roku dzieci zaprezentowały składankę wierszy polskich poetów. Nastrojowe piękne strofy o wigilii, z opłatkiem, barszczem i karpem, o gwiazdce, na którą trzeba tak długo czekać, o choince. Słowem, o Świętach Bożego Narodzenia, takich jakie pamiętamy z dzieciństwa, z Kraju. Wreszcie przybył Nowy Rok, a stary znużony musiał odejść. Defilowały po kolei miesiące, dwunastu braci, zachwalając wszystko to, co nam niosą najlepszego. Tradycyjne życzenia „szczęśliwego Nowego Roku” zakończyły część artystyczną. Mali aktorzy wypadli doskonale, a ich występy ogromnie się wszystkim podobały. Równie udane były domowe wypieki, wszyscy znamy niepowtarzalny smak polskiego makowca czy faworków, nie trzeba więc nic dodawać. Nic, poza podziękowaniami. I tak chciałabym podziękować wszystkim, którzy pomogli nam zorganizować to sympatyczne spotkanie. I tym, którzy przygotowywali scenę, salę. I tym, którzy przynieśli ciasta. I tym, którzy wsparli finansowo Szkołę. I tym wreszcie, którzy zechcieli uczestniczyć w naszym spotkaniu. Słowem - wszystkim serdeczne dzięki. Mimo różnicy wieku, poglądów, wykształcenia w to styczniowe popołudnie, narodziny Chrystusa, umiłowanie polskiej tradycji polskiej mowy zjednoczyły trzy pokolenia tutejszej Polonii. Miejmy nadzieję, że już na zawsze.

I jeszcze na zakończenie, chciałabym poinformować, że w piątek 7 marca br. o godz. 19.30 w Collège St Leon w Nancy,



odbędzie się zebranie członków Stowarzyszenia „Szkoła Polska” oraz wszystkich osób zainteresowanych jej działalnością i rozwojem.

Po trzech latach istnienia Szkoły, spadła radykalnie liczba uczniów, co za tym idzie, szkoła nie jest w stanie utrzymać się tylko ze składek członkowskich i opłat za naukę. Nowy Zarząd Stowarzyszenia przygotował pewne propozycje zmian. Ponadto proponuje wspólną dyskusję nad znalezieniem rozwiązania. Wszelkie sugestie rodziców będą rozważone przy ustalaniu programu na rok przyszły. Liczymy na państwa pomoc. Przygotujmy wspólnie przyszłość naszych dzieci.

Przypomnę jeszcze, że Szkoła Polska w Nancy prowadzi zajęcia co środę, w College Saint Leon w Nancy. Dla chętnych dodatkowo lekcje religii (godz. 14.15 - 15.00). Nauka języka polskiego (w godz. 15.15-17.15) odbywa się w 3 grupach: 1) Przed-szkolnej - dzieci w wieku 4-6 lat; 2) grupie na poziomie I klasy polskiej szkoły podstawowej; 3) w grupie na poziomie IV i V klasy polskiej szkoły podstawowej. Czwartą grupę stanowią dorośli, którzy mają zajęcia w czwartki w godzinach wieczornych. Dokładniejszych informacji udziela prezes Stowarzyszenia, pan L. Dolata. (Nr. tel.: 03.83.53.12.85)

Anna CIEPLIŃSKA

POLONIJNY OPŁATEK W MARSYLII

W sobotę 25 stycznia br., z inicjatywy naszego polonijnego duszpasterza ks. Ryszarda Biernata odbyło się w Marsylii polsko-francuskie spotkanie opłatkowe.

Niewielka sala przy rue St André 14 otrzymała tego dnia odświętny wystrój; z sufitu zwisały serpentyny i kolorowe baloniki. Na głównej ścianie widniał krzyż, a obok - portret Ojca św. Jana Pawła II. Zebrało się nas ok. 40 osób, uczestników niedzielnych polskich Mszy św., w tym kilkuosobowa grupa z Aix-en-Provence. Przybywających witały płynące z głośników dźwięki kolęd.

Spotkanie rozpoczęło się wspólną modlitwą, następnie ks. Ryszard powitał wszystkich zebranych, życząc, aby świąteczny, serdeczny nastrój i radość z narodzenia Bożego Dzieciątka udzie-

liły się wszystkim obecnym, owocując w całym bieżącym roku wzajemną życzliwością, przyjaźnią i miłością - w pojednaniu z ludźmi i Bogiem. Dzieliliśmy się opłatkiem, składając sobie wzajemne życzenia. Przy akompaniamencie gitary śpiewaliśmy polskie kolędy. Wkrótce stoły zastawiono przysmakami, przygotowanymi i przyniesionymi na tę uroczystość. Były napoje chłodzące, kanapki, ciasta, kawa, herbata. Wielkie powodzenie miał serwowany na wstępie bigos, przygotowany przez p. Martę z Aix-en-Provence. Część rozrywkową rozpoczął polonez „Pożegnanie Ojczyzny” Ogińskiego. Następnie królowały bardzo współczesne przeboje, z wszech obecną „Macareną”. Atmosfera była coraz bardziej serdeczna, bawili się wszyscy wesoło do późnych godzin. Była to wspaniała okazja do zacieśnienia starych więzów znajomości i przyjaźni, jak też do nawiązania nowych kontaktów.

Stanisława SOBKOWIAK

Klub Myśli Patriotycznej oraz Stowarzyszenie Muzeum Wojska
Polskiego w Paryżu

ZAPRASZAJĄ 28 LUTEGO 1997 R.

O GODZ. 20.00

do sali przy Parafii św. Genowefy, 18, rue Claude Lorrain -
Paryż - Metro Exelmans

NA SPOTKANIE Z ANDRZEJEM GWIAZDĄ

OD UPADKU DO ZWYCIĘSTWA KOMUNY

...Co się stało ze społeczeństwem polskim...

Andrzej Gwiazda - inżynier z Gdańska. W latach 70-tych współzałożyciel WZZ (Wolnych Związków Zawodowych). 1980 r. członek komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Współautor postulatów strajkowych i sygnatariusz Porozumienia Gdańskiego w sierpniu 1980 r. W stanie wojennym więziony i traktowany w sposób szczególnie okrutny przez władze PRL.



POLACY NA ZACHODZIE

RYSZARD PIEGZA... I JEGO „LATAJĄCY DYWAN” PO DZIESIĘCIU LATACH

W 1987 r. o „świetlistych oczywistościach” w spektaklu Ryszarda Piegzy pt. „Coincidence” w paryskim Café de la Dance” napisała z entuzjazmem B. Sola (G.K. Nr. 37/1987) odkrywając w nim przedstawienie intuicji pierwotności i poszukiwanie jasności pierwszych doznań, zamknięte w formie awangardowej akcji plastyczno-teatralnej, performance...

Artysta ur. 1954 r. w Trzebnicy, studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu w pracowni rzeźby L. Podsiadłego oraz w Ecole Superieure des Beaux Arts w Paryżu, gdzie osiadł na stałe.

W 1987 r. założył Stowarzyszenie „Vision”, scenę spotkań artystycznych działających na rzecz rozwoju sztuki multimedialnej, gdzie akcja, performance, video art, instalacja, elektronika, fotografia i muzyka zmierzają do odkrywania nowych rozwiązań i języka sztuki. Artyści obecni i współpracujący w „Wizji”, kierowanej przez Piegzę, czerpią swą inspirację z wielu dziedzin „correspondance des arts”, tworząc nową syntezę współczesnej sztuki. W latach osiemdziesiątych Piegza był aktorem okolicznościowych scenografii w Kościele Polskim.

R. Piegza jest twórcą wielu awangardowych i znaczących performance, akcji prezentowanych głównie we Francji i w Polsce, które z uwagi na metaforykę i oryginalne środki wyrazu stały się ewenementami wśród dokonań artystów polskich. Najważniejsze z nich to: Festival-Invention 1983 w Berlinie Zachodnim, „O bliski międzyludzki kontakt” Amsterdam 1984, „Ab ovo” w paryskim Café de la Dance (1987), „Genie de la Bastille” w Paryżu (1989), „Les colonnes d’équilibre” podczas Festiwalu Utopies w Grande Palais 1989, (reprezentacja Warszawy), Real Time Festival w Sopocie (1991) i w Lublinie (1993).

Od 1991 r. istnieje w Paryżu tytułowy „Tapi Volant”, wielki perski dywan będący artystycznym wehikułem dla grupy paryskich artystów.

Publiczność polska mogła podziwiać ten precedens współczesnej sztuki podczas tournée w 1994 r. oraz ponownie w 1995 r. na renomowanej „Warszawskiej Jesieni” (R. Piegza zaprezen-

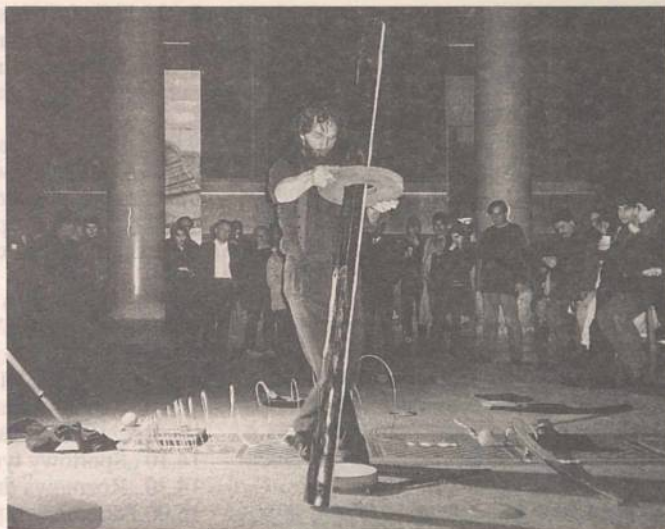


foto A. Piegza

tował spektakl „Siła Równowagi”). 1996 r. przyniósł kolejny performance „Cameleon” podczas Arts Action w Besançon.

Poza pasją sztuki multimedialnej R. Piegza jest renomowanym restauratorem dzieł sztuki pracującym dla paryskich muzeów, m.in. w Luwrze nad kolekcją brązów, zaś w Instytucie Świata Arabskiego jest odpowiedzialny za prezentację dzieł ekspozycji „Sudan”.

W swoich performance w ramach „Latającego dywanu” współpracuje z prestiżowymi artystami (Alice Damas, J. Voguet, K. Knittel, S. Krupowicz, W. Fydrych).

W dniach 1-2 marca w Centrum Sztuki Współczesnej (CRE-DAC) w Ivry s. Seine (93, av. G.Gosnet, godz. 16.00) artysta przedstawi kolejny performance i video-projeckję w towarzystwie Michela Giroud, dyrektora „Canal Magasine”. Znamcy i wielbicieli obu artystów-koryfeuszy współczesnej sztuki nie będą potrzebowali większych rekomendacji!

Dariusz DŁUGOSZ

BIBLIOTHÈQUE NATIONALE DE FRANCE LITERATURA POLSKA - CZYTELNI A

Zaprasza czytelników
od wtorku do soboty 10-19, w niedziele 12-18

Karta roczna 200FF, studenci, bezrobotni 100FF
Bilet dzienny 20FF

Quai Francois Mauriac 13eme
Metro: 6, Quai de la Gare
Bus: 62, Pont de Tolbiac-Quai de la Gare

TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Daniel ZIELIŃSKI - z terenu Parafii:

BILLY	2256 FF
LIEVIN	639 FF
AVION	1100 FF
CALLONE	1430 FF
razem -	5425 FF

Irena DRYJA - 200 FF
Bronisława BEDNARZ - 200 FF

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263, bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N° PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Zofia KOMOROWSKA -	500 FF
Therese MAKOSZ -	400 FF
Konsulat RP w Paryżu -	400 FF
Alicja PIASECZYŃSKA -	(pół roku) 220 FF
Cosimir WAC	400 FF
Jadwiga NEDYJ-NAWOJSKA	400 FF
Erwin WICHLACZ	400 FF
Anna STAŃCZYK	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (c.d.n.)

PONIEDZIAŁEK 24.02.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 BIOGRAFIE: „Czesław Miłosz w Berkeley” - film dokumentalny Tadeusza Kamińskiego (powt.)
 8.15 „Informacje Studia Kontakt” (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Ala i As” - program dla najmłodszych (powt.)
 9.15 „Mazi w Gondolandii” (8) (powt.)
 9.20 „Tata, a Marcin powiedział...” (powt.)
 9.30 Program publicystyczny (powt.)
 10.00 „Fitness Club” odc. 24 /26 - serial TVP, reż. Paweł Karpiński
 10.25 „Chimera” - magazyn artystyczny
 10.55 Zwyczaje i obrzędy: „Drepciny”
 11.25 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Dziewczynka z hotelu Excelsior” - dramat prod. polskiej, reż. Antoni Krauze,
 14.10 „Przegląd prasy polonijnej” (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 „Łowcy historii” - „Mokra 1939” (2) - program Bogusława Wołoszańskiego
 16.00 „Co miesiąc w Krakowie” (2) - film dokumentalny Andrzeja Germanna
 16.30 Sportowy tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej, reż. Georges Michalka
 19.15 „Dance Max” - program muzyczny
 19.40 Dobranocka: „Mały Pingwin Pik - Pok”
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Hasło Kom” - film kryminalny prod. polskiej, reż. Waldemar Podgórski,
 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Federowicza
 22.30 Panorama
 23.00 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny
 23.20 „Chudoba” - program muzyczny
 23.40 Labirynty kultury
 24.00 „Gaude Mater 1996 - Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej”
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej, reż. Georges Michalka
 2.00 „Dance Max” (powt.)
 2.30 „Co miesiąc w Krakowie” (2) - film dokumentalny Andrzeja Germanna (powt.)
 3.00 „W centrum uwagi”
 3.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Hasło Kom” - film kryminalny prod. polskiej, reż. Waldemar Podgórski (powt.)

WTOREK 25.02.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”

7.15 „Zbigniew Wodecki” - film dokumentalny Maliny Malinowskiej - Wollen (powt.)
 8.10 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 9.30 „Co miesiąc w Krakowie” (2) - film dokumentalny Andrzeja Germanna (powt.)
 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - serial prod. kanadyjskiej, reż. Georges Michalka
 11.00 „Skarbiec” - magazyn kulturalno - historyczny (powt.)
 11.30 „Dance Max” (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Hasło Kom” - film kryminalny prod. polskiej, reż. Waldemar Podgórski (powt.)
 14.10 „Sportowy tydzień” (powt.)
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 „ródła: Od Krakowa” (1) - film dokumentalny Grażyny Olewniczak
 16.00 „Dopóki żyje ostatni świadek”
 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” - serial dla młodych widzów, reż. Mieczysław Waśkowski
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Dorastanie” część 2 - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski
 19.15 Polska piosenka: „Ludzie, zjawiska, epizody”
 19.40 Dobranocka: „Opowiadania Muminów”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Doktor Murek” odc. 3 /7 - serial TVP, reż. Witold Lesiewicz,
 21.25 „Andrzej Bobkowski - chuligan wolności” - film dokumentalny
 22.05 „Piosenki na temat”
 22.30 Panorama
 23.00 „Jestem ostatnia” - film dokumentalny Andrzeja Titkova
 23.30 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Męski striptiz” - program Małgorzaty Domagalik
 24.00 „Uczta pojednania” - reportaż
 0.30 Zaproszenie - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Dorastanie” część 2 - serial TVP
 2.00 Polska piosenka: „Ludzie, zjawiska, epizody” (powt.)
 2.30 „Dopóki żyje ostatni świadek” (powt.)
 3.00 „W centrum uwagi”
 3.30 „Doktor Murek” odc. 3 /7 - serial TVP, reż. Witold Lesiewicz

ŚRODA 26.02.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 „Z archiwum i pamięci” - program rozrywkowy (powt.)
 8.10 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Federowicza (powt.)
 8.20 „Ocalić od zapomnienia”
 8.30 Wiadomości

9.00 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” „Przygoda pierwsza” - serial dla młodych widzów, reż. Mieczysław Waśkowski
 9.30 „Dopóki żyje ostatni świadek” (powt.)
 10.00 „Dorastanie” część 2 - serial TVP, reż. Mirosław Gronowski
 11.00 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Męski striptiz”
 11.35 „Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody” (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Doktor Murek” odc. 3 /7 - serial TVP, reż. Witold Lesiewicz
 13.05 „Andrzej Bobkowski - chuligan wolności” - film dokumentalny (powt.)
 13.50 „Piosenki na temat” (powt.)
 14.10 Program rozrywkowy
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 „Szkoła na Piękną” - film dokumentalny Marii Kwiatkowskiej
 16.00 „Sąsiedzi”
 16.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Szkoła na wesoło” - program dla dzieci (powt.)
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 SPORT Z SATELITY
 19.40 Dobranocka: „Bajki z mchu i paproci”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Kamienne niebo” - dramat wojenno - obyczajowy prod. polskiej, reż. Ewa i Czesław Petelscy,
 22.30 Panorama
 23.00 STAROPOLSZCZYŻNA MUZYCZNA: * Barokowe prawykonania, * Capella Bydgostiensis w Wilanowie
 24.00 „Z chłopca prezes” - film dok.
 0.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 SPORT Z SATELITY (powt.)
 2.30 „Sąsiedzi” (powt.)
 3.00 „W centrum uwagi”
 3.30 „Kamienne niebo” - dramat wojenno - obycz. prod. pol., reż. Ewa i Czesław Petelscy

CZWARTEK 27.02.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 Cafe „Fusy” - program satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego (powt.)
 7.40 Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki
 8.15 „Czasy” - katolicki magazyn inf.
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Szkoła na wesoło” - progr. dla dzieci
 9.30 „Sąsiedzi” (powt.)
 10.00 „Zmiennicy” - „Krzyk ciszy” - serial komediowy prod. polskiej, reż. Stanisław Bareja
 11.00 Trombita (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Kamienne niebo” - dramat wojenno - obycz. prod. pol., reż. Ewa i Czesław Petelscy
 14.10 „Auto - Moto - Klub” - magazyn sportów motorowych (powt.)

14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 „Credo” - progr. redakcji katolickiej
 16.00 „Szukam, szukania mi trzeba” - rep.
 16.30 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Karino” odc. 9/13 - serial dla młodych widzów, reż. Jan Batory
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Komediantka” odc. 5/9 - serial TVP (1987, 54’), reż. Jerzy Sztwiertnia
 19.15 „Nieustająca Love Story” (3) - program montażowy
 19.40 Dobranocka: „Kolorowy świat Pa-cyka”
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: „Krystyna”, reż. Piotr Mikucki
 21.45 Małe ojczyzny: „Nigdy w życiu” - film dokumentalny Ireny Groblewskiej i Ewy Uziębło
 22.30 Panorama
 23.00 Przegląd publicystyczny
 24.00 STAROPOLSZCZYŻNA MUZYCZNA: Jesień średniowiecza (1)
 0.30 „Przegląd prasy polonijnej” (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Komediantka” odc. 5/9 - serial prod. polskiej, reż. Jerzy Sztwiertnia
 2.00 „Nieustająca love story” (3) - program montażowy (powt.)
 2.30 „Szukam, szukania mi trzeba” - rep.
 3.00 „W centrum uwagi”
 3.30 TEATR SATELITARNY: „Krystyna”, reż. Piotr Mikucki (powt.)

PIĄTEK 28.02.97

7.00 Panorama
 7.05 „Sport telegram”
 7.15 „Wesoła gromadka Artosu” - program rozrywkowy (powt.)
 7.40 Program rozrywkowy (powt.)
 8.30 Wiadomości
 9.00 „Karino” - serial dla młodych widzów, reż. Jan Batory
 9.30 Reportaż (powt.)
 10.00 „Komediantka” odc. 5/9 - serial prod. polskiej, reż. Jerzy Sztwiertnia
 11.00 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walendziaka
 11.30 „Nieustająca love story” - program montażowy (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Ekstradycja” - serial sensacyjny prod. polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 13.15 „Jestem ostatnia” - film dokumentalny Andrzeja Titkova (powt.)
 13.45 „Credo” - mag. redakcji katolickiej
 14.10 „Zaproszenie” - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.20 Omówienie programu dnia
 15.30 Magazyn: „Gościńiec”
 16.00 Program publicystyczny
 16.30 Hity satelity
 17.00 Teleexpress

17.15 „Ala i As” - program dla najmłodszych
 17.30 „Mazi w Gondolandii” (9)
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...”
 17.45 „Podróże do Polski” - teleturniej
 18.15 „Fitness Club” odc. 25/26 - serial TVP, reż. Paweł Karpiński,
 18.45 „Telewizyjny Wiadomości Literackie”
 19.15 „Pał” - magazyn muzyczny
 19.40 Dobranocka: „Przygody Koziołka Matołka”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Ekstradycja” - serial sensacyjny prod. polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 21.30 „Jestem” - program rozrywkowy
 22.30 Panorama
 23.00 „Studio parlamentarne”
 23.20 Komedianci: „Gustaw Holoubek - Droga do Dziadów”
 24.00 „Porozmawiajmy”
 0.30 „Hity satelity” (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Fitness Club” odc. 25/26 - serial prod. polskiej, reż. Paweł Karpiński
 1.30 „Telewizyjny Wiadomości Literackie”
 2.00 „Pał” - program muzyczny (powt.)
 2.30 „Studio parlamentarne” (powt.)
 3.00 „W centrum uwagi”
 3.30 „Ekstradycja” - serial sensacyjny prod. polskiej, reż. Wojciech Wójcik
 4.30 „Jestem” - program rozrywkowy

SOBOTA 01.03.97

7.00 Program dnia
 7.05 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 7.25 Szkoła Tańca Ludowego
 7.40 Hity satelity (powt.)
 8.00 „Klub samotnych serc” - program muzyczny
 8.30 Wiadomości
 8.40 Poranek filmowy
 9.05 „Ala i As”
 9.20 „Mazi w Gondolandii”
 9.30 „Zwierzolub” - program Adama Wajdy
 9.45 Ludzie listy piszą
 10.00 BRAWO! BİS! (powtórzenie wybranych programów z mijającego tygodnia)
 13.00 Wiadomości
 13.10 „Wendetta” - film dokumentalny Jerzego Śladowskiego
 14.00 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” odc. 3/26 - serial dla młodych widzów (1995, 26’), reż. Noel Price
 14.30 „Widget” (8) - „Detektyw Widget” - serial animowany
 15.00 Trombita
 15.30 „W co się bawić”
 16.30 „Mówi się...” - program poradnikowy prof. Jerzego Bralczyka
 17.00 Teleexpress
 17.20 SPORT Z SATELITY
 18.30 „Zmiennicy” - „Antycypacja” - serial kom. prod. pol., reż. Stanisław Bareja
 19.30 „Listy od widzów” - program Anny Wandy Głębockiej
 19.40 Dobranocka: „Noddy”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Desperacja” - melodramat historyczny, reż. Zbigniew Kuźmiński

22.30 Panorama
 23.00 Cafe „Fusy” - program satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego
 23.30 „Zmory” - dramat prod. polskiej, reż. Wojciech Marczewski
 1.25 „Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki”
 2.00 SPORT Z SATELITY
 3.00 Panorama
 3.30 „Desperacja” - melodramat historyczny prod. polskiej, reż. Zbigniew Kuźmiński
 5.30 Cafe „Fusy” - program satyryczny Krzysztofa Jaroszyńskiego (powt.)
 5.55 „Listy od widzów” - program Anny Wandy Głębockiej (powt.)
 6.05 „Klub samotnych serc” (powt.)
 6.30 „Skarbiec” - magazyn historyczno-kulturalny (powt.)

NIEDZIELA 02.03.97

7.00 „Zmiennicy” - „Antycypacja” - serial komed. prod. polskiej, reż. Stanisław Bareja
 8.00 „Słowo na niedzielę”
 8.05 „Informacje Studia Kontakt” - prog. informacyjny
 8.20 Folkowe nuty
 8.45 „Mały Lord” (43) - serial animowany
 9.10 „Zaproszenie” - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: „Muzyczny Festiwal Łañcut’96” recital Ryszarda Krawczykowskiego i Marka Kudlickiego (1)
 10.15 Magazyn Kulturalny
 10.30 „Poznaj świat” - teleturniej
 11.00 TEATR FAMILIJNY: „To i owo o zwierzętach”, scenariusz: E. Zaleska, reż. Barbara Borys - Damięcka
 12.00 „Polskie ABC” - program dla dzieci
 12.30 „Skarbiec” - mag. histor. - kulturalny
 13.00 SPORT Z SATELITY
 13.30 „Piraci w tawernie” - teleturniej
 14.00 Spotkania z prof. Wiktoorem Zinem
 15.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” - program rozrywkowy
 16.00 BIOGRAFIE
 17.00 Teleexpress
 17.15 serial animowany dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: - film archiwalny prod. polskiej
 19.15 „A to Polska właśnie” - program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka: „Maurycy i Hawranek”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Łabędzi śpiew” - komedia prod. polskiej, reż. Robert Gliński
 22.30 Panorama
 23.00 „Marzenia Marcina Dańca” (4) - program rozrywkowy
 23.50 „Adwersarium...poczucie humoru”
 0.50 „Michał Heller, czyli prawda o komunizmie” - film dok. Pawła Woldana
 1.40 „Księga rekordów” - reportaż Grzegorza Sztranca (powt.)
 2.00 „Informacje Studia Kontakt” (powt.)
 3.00 Panorama
 3.30 „Łabędzi śpiew” - komedia prod. polskiej, reż. Robert Gliński (powt.)

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

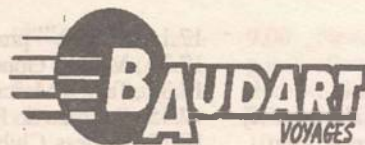
BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCLAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDZ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDZ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCLAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

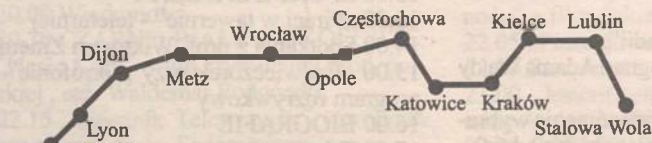
*Korespondencje z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tel. 01 42 80 95 60	Tel. 03 20 92 05 05	Tel. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

VOYAGES BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
* WYJAZDY - DO: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
* RAMONA - REGULARNY PRZEWOZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 44 73 00 59.

ADWOKAT

* B.D. REINHARD-ŻAK - SPRAWY SPADKOWE, PROBLEMY RODZINNE, PODZIAŁY MAJĄTKU, LOKALE, NIERUCHOMOŚCI. PROWADZI SPRAWY WE FRANCJI - TEL. 01 64 08 32 20 I W POLSCE - TEL. 00 48 22 633 80 57.

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

* **KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ**, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

POLSKA KSIĘGARNIA

* „TEXTE” - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄZEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny KATALOG. Tel. 03 82 34 82 30; B. P. 90137, 57103 THIONVILLE cedex.

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku) SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72; CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

USŁUGI

* **RENOWACJE MIESZKAŃ** w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - „BJP” sarl. KONKURENCYJNE CENY. Tel. 01 43 88 06 98; fax 01 43 32 21 48.

* **PRZEPROWADZKI, SKUP STAROCI (ANTYKÓW)** - tel. 01 34 15 70 41

LEKCJE

* **KURSY J. FRANCUSKIEGO** - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

TŁUMACZENIA

* j. francuski - redakcja korespondencji, podań; drukowanie komputerowe (+ j. angielski) - tel. 01 47 05 78 08; 01 44 37 02 32 - do południa.

PORADY PRAWNE

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). **PORADY** - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01 40 58 16 84; fax 01 45 75 25 80.

UWAGA FILATELIŚCI

* **SPRZEDAM** (z powodu podeszłego wieku) **KOLEKCJĘ ZNACZKÓW** (Francja, Watykan, Monako, Izrael, USA i inne). Cena 150000 frs (wartość katalogowa ponad 1 mln frs). Zainteresowanych proszę o listy na adres Głosu Katolickiego z dopiskiem „znaczki”.

LOKALE

* Sprzedam PAWILON HANDLOWY w Częstochowie na ul. Dekabrystów Tel. 01 43 85 61 11

**ASSOCIATION „NAZARETH”
KURS J. FRANCUSKIEGO
NOWE GRUPY OD 10 MARCA**

TEL. 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 44 85 76 19;

POLKA

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - METRO CONCORDE
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

Tel. 01.40.20.00.80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

WYJAZDY: Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk,	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
		Opole,	Jędrzejów*,
		Wrocław	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;

WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE

KOMFORTOWYM AUTOKAREM

Z AKOMPANIATORKĄ.

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

Wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)

tel. 01.40.09.03.43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon

tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI:

zbiórka na terenie całej Francji.

Wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka CICHA-SMITH

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE 15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy

od poniedziałku do piątku

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro „7” Cadet
klatka B, I piętro

ASSOCIATION „NAZARET”

KURS JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURS WIECZORNY - dla początkujących i zaawansowanych

3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00

68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH

31, rue Jean Goujon (Instytut Polski)

Kurs poranny - Średni

4 razy w tygodniu: poniedz. wtorki, czwartk, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

ZAPISY tel: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

Becker

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO : 400, rue ST HONORE 75001

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 64

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

VOIX CATHOLIQUE

Wydawca:

POLSKA MISJA KATOLICKA WE FRANCJI

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01.55.35.32.28; 01.55.35.32.31;

fax 01.55.35.32.29; CCP 12777 08 U Paris

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor STANISŁAW JEŻ; Redaktor: PAWEŁ OSIKOWSKI;

Zespół: Br WŁADYSŁAW SZYNAKIEWICZ; Ks. PIOTR TYSZKO;

S. ANGELA J. PIĄTAK SA, N. S. J.; Ks. JERZY GUBERNAT;

Redakcja nie zamówionych materiałów nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,
nie odpowiada za treść ogłoszeń.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
12 LUTEGO 1997 R.

